Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 49 | Kraków, piątek 29 lutego 1924 | Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

W Anglji a w Polsce

Dwie wiadomości przyniosły wczorajsze telegramy z Anglji, wiadomości dla nas, przyzwyczajonych do innych objawów w życiu politycznem, zupełnie dziwne. Pierwsza wiadomość to mowa byłego premjera a obecnie przywódcy zjednoczonego stronnictwa liberalnego, p. Asquitha. Na zgromadzeniu w Plymouth p. Asquith oświadczył, że partja jego, t. j. liberalna, przy zupełnem zachowaniu swej niezależności i czujności, nie zamierza tamować działalności rządu partji pracy. Druga wiadomość podaje, że w stronnictwie liberalnem zanosi się na rozłam, przyczem jedna część ma przyłączyć się do partji pracy, druga do konserwatystów.

Porównajmy powyższe wiadomości z tem, co w stosunkach międzypartyjnych dzieje się w Polsce. Wiadomo, że obecny rząd partji pracy jest rządem mniejszości, gdyż partja ta ma na przeszło 500 posłów tylko 198. Aby się utrzymać choć przez 24 godzin, rząd musi mieć poparcie jednej z dwóch partji burżuazyjnych: liberalnej albo konserwatywnej. I to poparcie znajduje. Przed kilku dopiero dniami, gdy Izba gmin obradowała nad sprawą bezrobocia, głosy konserwatystów uratowały rząd od porażki; obecnie znów liberali oświadczają, że nie mają zamiaru przeszkadzać rządowi w pracy, a nawet co do polityki zagranicznej — specjalnie co do uznania rządu sowieckiego — liberali, jak powiedział Asquith, witają ten krok rządu z uznaniem.

A u nas? Zostawmy na boku przeszłość i mówmy o teraźniejszości. Mamy obecnie w Polsce rząd nieparlamentarny, bezpartyjny, ustanowiony za zgodą wszystkich stronnictw dla specjalnego i to nie byle jakiego celu: dla sanacji skarbu. O bezpartyjności tego rządu dużo dałoby się powiedzieć; faktem jest, że jawni i zamaskowani endecy mają w nim przewagę, że rząd ten pozostawił nienaruszoną maszynę biurokratyczną, którą poprzedni rząd chjeno-Piasta skonstruował wedle swych potrzeb. W tym rządzie opróżnia się, mniejsza z tem, z jakich powodów, stanowisko ministra spraw wojskowych, na które — w zupełnej zgodzie z przepisami konstytucji — prezydent Rzeczypospolitej, na propozycję szefa rządu, powołuje generała Sikorskiego. Odrazu widzimy różnicę między angielskiemi a naszemi stronnictwami: tam stronnictwo, o zupełnie innym światopoglądzie, nie robi trudności obcemu sobie i w idei wrogiemu rządowi, u nas stronnictwa ryją pod rządem, który w znacznej mierze jest ich rządem.

Gdyby Asquith czytał nasze pisma prawicowe, musiałby o ile to u Anglika jest możliwe, wyrazić najwyższe zdumienie z powodu takiego postępowania. Jakto? Jest rząd, który pracuje — z pewnym nawet skutkiem — nad najważniejszem zagadnieniem państwa, który dba bodaj na zewnątrz o zachowanie marki bezpartyjności, który dobiera sobie członków w myśl ustaw i zwyczajów parlamentarnych, a tu przychodzą stronnictwa, które u nas, jak zresztą wszędzie, dla siebie reklamują przywilej posiadania myśli państwowej i ten rząd zwalczają, w dodatku jakiemi metodami!

Jednym z ministrów gabinetu Macdonalda jest pułkownik Wedgewood, który w ubiegłych dwóch latach z powodu swych interwencji w sprawach robotniczych Polski i Węgier, był celem silnych ataków ze strony będących wówczas u władzy liberałów i konserwatystów. Dziś stronnictwa opozycyjne z szacunkiem słuchają Wedgewooda, bo jest ministrem prawidłowo przez króla mianowanym, bo reprezentuje naród angielski na ławie rządowej. U nas takich względów się nie uznaje. Prawda, że i stronnictwa lewicowe nie szczędziły ministrom z przeciwnego obozu dosadnej krytyki, ale nie znamy wypadku, żeby kwestjonowano ważność powołania tego lub owego ministra; krytykowano jego kwalifikacje, nicowano nawet jego osobę, ale nie tykano urzędu, nie szargano w nim reprezentanta cząstki władzy, uosobionej w Rzeczypospolitej jako zbioru najwyższej woli narodu.

Stronnictwa prawicowe robią to wszystko w najświętszem przekonaniu, że postępują w porządku, bo ich zdaniem tylko oni mają i prawo i zdolność do rządzenia, a każdy z poza ich grona jest intruzem, którego można i należy zwalczać. Choćby minister z przeciwnego obozu miał wielkie zasługi, choćby jego polityka przyniosła państwu wielkie korzyści — nic to, on nie jest nasz i to wystarcza do poniżania go, do dyskredytowania jego działalności. W Anglji polityka zagraniczna jest wprawdzie wynikiem wiekowej tradycji, ale i w niej odbija się gra interesów, tem bardziej nawet, niż u nas, sprzecznych ze względu na większe zróżniczkowanie społeczeństwa. Tymczasem rząd robotniczy uznaje sowiety, naturalnie kierując się względami na interes państwa, a potrosze i względami solidarności robotniczej i to uznanie znajduje poklask u liberałów, mimo że ci w ciągu ostatnich dwóch lat mieli władzę w rękach (częściowo razem z konserwatystami) i mieli możność uznanie to sami przeprowadzić. U nas minister uzyskuje tak olbrzymi sukces, jakim było uznanie naszych granic wschodnich, a mimo to przeciwnicy na tym właśnie punkcie go zwalczają, ten sukces zmniejszają, jakby chodziło o osobistą, a nie o pierwszorzędną państwową sprawę.

Druga wiadomość jest też tego rodzaju, że u nas byłaby nie do pomyślenia. Nie w tym sensie, jakoby u nas nie zdarzały się przechodzenia z jednego stronnictwa do drugiego, przeciwnie — dzieje się to u nas nawet częściej i z mniej szlachetnych pobudek, niż w Anglji; różnica leży tylko w następstwach takiej zmiany. Mamy tego przykład z niedalekiej przeszłości: rozłam w obozie Piasta przez wystąpienie grupy Dąbskiego, potem Bryla. Wystąpili posłowie, którym nieswojsko się zrobiło w tej atmosferze, jaka weszła do Piasta po pokumaniu się z chjeną, ale pozostali wierni sztandarowi ludowemu, pod którym zostali wybrani. A jak prasa piastowo-chjeńska przyjęła ten rozłam? Nie było wyzwiska, którego nie rzucanoby na Dąbskiego i Bryla, nie było dość niskiej pobudki, którejby im nie imputowano; niema żadnego środka, którymby ich w prasie i na zgromadzeniach nie zwalczano. Jaki kraj, taki obyczaj!

Gdy w roku 1916 Lloyd George obalił gabinet liberalny Asquitha, w którym zasiadał i sprzągł liberałów z konserwatystami w koalicję, nikt z tego powodu nie robił Lloydowi Georgeowi zarzutów zdrady czy odstępstwa od zasad; był to i za to uważano krok taktyczny, wynikły z ówczesnych stosunków wojennych. Stosunki te zmieniły się i przy ostatnich wyborach do parlamentu Lloyd George znów się połączył z Asquithem. Nie jest wykluczone, że i nasze, obecnie zwalczające się na noże odłamki jednego stronnictwa, kiedyś się pogodzą, ale co sobie przedtem nagadają i naszkodzą, pozostanie dowodem, jak u nas traktuje się choćby chwilowego, choćby taktycznego tylko przeciwnika.

Takie są różnice między Anglją a Polską, różnice między krajem o wysokiej kulturze politycznej, a krajem, w którym kultura w ogólności, a w dziedzinie politycznej w szczególności, jest tylko po wierzchu, pod spodem zaś jeszcze gruba warstwa barbarzyństwa.

Rosja wobec Europy

Jakąkolwiek gazetę weźmie się do ręki, w każdej napotyka się kilka wiadomości z Rosji, o Rosji, o stosunku Rosji do Europy. Od konferencji genueńskiej na wiosnę 1922 r., mimo że wtedy Rosja z powodu zawarcia z Niemcami traktatu w Rapallo została prawie z konferencji wyrzucona, nic w Europie bez Rosji się nie dzieje, a od uznania jej przez Anglję i Włochy zaczyna zabierać miejsce, które Rosja przedwojenna miała w koncercie europejskim.

Uznanie Rosji przez Anglję stało się przełomem dla stosunków innych państw wobec rządu sowietów. Pozostał wprawdzie między Anglją a Rosją szereg spraw otwartych, dla których ma się odbyć specjalna konferencja, jednakowoż nie wpływa to na ostatnie słowo, na formalne nawiązanie stosunków, czego zewnętrznym dowodem jest mianowanie przez oba państwa ambasadorów.

Dążeniem rządu sowieckiego jest wyciągnięcie z formalnego uznania politycznego konsekwencyj gospodarczych. Odbudowa gospodarcza Rosji nie może się odbyć bez finansowej pomocy Europy; naturalnem tego następstwem jest poszukiwanie tej pomocy tam, gdzie ona jest najbardziej możliwa, tj. w Anglji. Zaraz po formalnem uznaniu rząd sowiecki wystąpił z propozycją udzielenia jej pożyczki 30 do 40 miljonów funtów. Rząd Macdonalda w zasadzie nie odmówił pertraktacyj nad tą prośbą, ale uczynił spełnienie jej zawisłe od zadośćuczynienia żądaniom angielskich sfer handlowych, które w memorjale do rządu sprecyzowały swe warunki. Jednym z głównych warunków jest, co w świecie handlowym jest naturalnem, przywrócenie zaufania, a najlepszym tego dowodem byłoby uznanie długów państwowych i prywatnych zaciągniętych przed wojną.

Wiadomo, że właśnie o kwestję uznania tych długów rozbijały się dotąd wszystkie próby rządu sowieckiego osiągnięcia uznania przez Francję. Nie chodzi tu o drobnostkę, gdyż długi carskiej Rosji wobec samej Francji dochodzą do 20 miljardów franków. Ten szkopuł, jak się zdaje, zostanie obecnie usunięty. W wywiadzie udzielonym przez Rakowskiego prasie berlińskiej w przejeździe z Londynu do Moskwy oświadczył ten obecny urzędowy reprezentant Rosji w Anglji, że rząd sowiecki przyjmie na siebie zapłatę tych długów narazie wobec Anglji. Rozumie się, że to ograniczenie da się utrzymać i pociągnie za sobą także zobowiązanie wobec Francji, a następstwem będzie uznanie przez Francję i jej sojuszników — więc formalne przyjęcie Rosji sowieckiej do rzędu mocarstw.

Jest kilka wypadków w polityce wskazujących, że Rosja zbliża się do tego ostatniego aktu swego kilkuletniego osamotnienia. Zaproszenie Rosji do udziału w konferencji dla rozbrojenia morskiego, obradującej w Rzymie, wskazuje, że mocarstwa liczą się może nietyle z obecną co z przyszłą siłą militarną Rosji i wskutek tego nie chcą pozostawić jej poza nawiasem umów międzynarodowych. Obojętnem jest, że konferencja ta — podobnie jak wszystkie porzednie konferencje rozbrojeniowe np. waszyngtońska — nie wydały praktycznego rezultatu; decydującem jest fakt udziału w niej Rosji jako wskazówki, że bez niej nic w Europie

już dziać się nie może, że zaczyna wchodzić w prawa Rosji z r. 1914.

Ta ewolucja pojęć politycznych jest zupełnie zrozumiała na tle przygotowującego się nowego układu sił w Europie. Staje się coraz widoczniejszy antagonizm angielsko-francuski, mimo zewnętrznych odznak zgody i mimo zapewnień o chęci utrzymania porozumienia. Tworzą się w Europie nowe dwie grupy mocarstw, jakiemi przed wojną były trójprzymierze (Niemcy, Austrja, Włochy) i trójporozumienie (Francja, Rosja, Anglja), a każda z tych grup szuka zbliżenia do Rosji, która mimo wszystkich przejść od 1917 r. pozostała najludniejszem i w bogactwa naturalne najobfitszem państwem w Europie. Narazie w tem współubieganiu się Anglja zdystansowała Francję, ale gra jeszcze nie jest skończoną, przeciwnie dopiero na dobre się rozpoczęła. Z tej gry dotąd największy zysk odniosła Rosja.

Pobyt Alberta Thomasa w Warszawie

W dniach 21, 22 i 23 bm. bawił w Warszawie dyrektor międzynarodowego Biura Pracy tow. Albert Thomas. W dniu 22 jego pobytu w Warszawie odbyła się w gabinecie kierownika min. pracy i opieki społecznej konferencja, w której wzięli udział dyrektorowie departamentów ministerjum pp. Klott, dr Jurkiewicz i Szubarkiewicz, dyrektor urzędu emigracyjnego Gawroński oraz kierownicy poszczególnych referatów ustawodawczych. Ze strony zainteresowanych komisji sejmowych i senackich przybyli tow. tow. Posner, Ziemięcki, Żuławski oraz pos. Urbański, ks. Wójcicki, również były reprezentowane centralne związki zawodowe robotnicze oraz centralny związek polskich przemysłowców i centralne tow. rolnicze. Po zagajeniu konferencji przez min. Simona, obrany został honorowym przewodniczącym tow. Albert Thomas, który w przemówieniu swem podkreślił, że ratyfikacja 13 konwencji przez Polskę stanowi ważną datę w rozwoju ustawodawstwa społecznego. Jako konwencje, których ratyfikacja w tempie przyspieszonem byłaby najbardziej pożądana, wymienia p. Thomas **konwencje w sprawie bezrobotnych, pracy nocnej kobiet i pracy młodocianych.** W dyskusji podkreślił tow. Żuławski, że konieczne jest uzyskanie ratyfikacji wszystkich państw przodujących w przemyśle, celem zrównania warunków pracy w poszczególnych krajach. Ks. pos. Wójcicki przedstawił konieczność otrzymywania informacji w języku polskim w Międzynarodowem Biurze Pracy przez polskie instytucje zawodowe i społeczne.

Tego samego dnia witał uroczyście tow. Alberta Thomasa uniwersytet warszawski. Po powitaniu przez rektora odbyła się swobodna dyskusja o nowoczesnych zagadnieniach i stosunkach pracy w której zabierał głos tow. Thomas i członkowie senatu i uniwersytetu warszawskiego. O godzinie 6 popołudniu w wielkiej sali rady miejskiej w Warszawie wygłosił tow. Albert Thomas wobec przedstawicieli sfer rządowych i sejmowych, posła francuskiego de Panafieu i szefa misji wojskowej gen. Duponta odczyt pod tytułem „Praca i pokój powszechny". Idea pracy — mówił tow. Thomas — jest ściśle związana z ideą pokoju. Niema pokoju bez pracy, nie ma go również bez sprawiedliwości społecznej. Prelegent zaznaczył na końcu, że Polska dzięki ratyfikowaniu 13 Międzynarodowych konwencji pracy przyczyniła się w znacznej mierze do rozwoju międzynarodowej organizacji pracy, a tem samem do dzieła pokoju.

MOWA TOW. ALBERTA THOMASA

Na obiedzie wydanym na cześć Alberta Thomasa przez kierownika min. pracy i op. społecznej tow. Thomas odpowiadając na toasty wygłosił przemówienie, w którem powiedział między innemi:

„Przyjąłem tu, aby dowiedzieć się z waszych ust, w jaki sposób Rzplita Polska ratyfikowała 13 konwencji. Nikt nie potrafi lepiej odemnie ocenić olbrzymiego wysiłku, jakiego dokonaliście, aby przedstawić nam 13 ratyfikowanych konwencji, i dlatego nie było rzeczą próżną odbyć podróż do Warszawy, aby wyrazić wam bezpośrednio, panowie przedstawiciele Rządu, wdzięczność dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy. Gdy czyta się w dokumentach urzędowych — mówił dalej p. Albert Thomas — że odbywa się reforma skarbowa, skoro się wie, że budżet Polski jest prawie zrównoważony, skoro dowiaduje się, że moneta polska jest ustabilizowana, to widzi się dokładnie olbrzymie rzeczy, jakie zostały dokonane, i dlatego zawiadomienie o ratyfikacji przez Polskę 13 konwencji pracy nie jest czemś niespodzianem i nie ma charakteru sztucznej manifestacji. Fakt ratyfikacji pojawia się w chwili, w której można go przyjąć nietylko jako objaw szczery, lecz jako rzecz realną i solidną".

W dalszym ciągu swego przemówienia podkreślił tow. Thomas, iż lewica i stronnictwa republikańskie we Francji odnoszą się do Polski z pełną sympatią.

WYWIAD „ROBOTNIKA" Z TOW. ALBERTEM THOMAS W SPRAWIE 8-GODZINNEGO DNIA PRACY

Redakcja „Robotnika" korzystając z pobytu w Warszawie tow. Thomasa zwróciła się do niego z zapytaniem, jak przedstawia się obecnie sprawa ustawy o 8-godzinnym dniu pracy w różnych krajach. Tow. Thomas odpowiedział:

Doprowadzenie do ratyfikacji Międzynarodowej Konwencji Waszyngtońskiej o 8-ogdz. dniu pracy uważa Międzynarodowe Biuro Pracy za najważniejsze i najpilniejsze swe zadanie. Konwencja ta to największe dzieło dotychczasowe Międz. Konferencji Pracy i jej przyjęcie przez wszystkie państwa przemysłowe da rękojmię, że 8-godz. dzień pracy istotnie będzie szanowany.

Jak ocenia M. B. P. stosunki w Niemczech, gdzie obecnie wszędzie wprowadza się 10-godzinny dzień pracy?

Sytuacja w Niemczech jest bardzo skomplikowana. Ciężkie przesilenie gospodarcze spowodowało całkowitą zmianę stosunków między pracodawcami a robotnikami. Związki zawodowe robotników stały się tak słabe, że nie mogły już podejmować szerszej akcji obronnej. W takich okolicznościach robotnicy zgodzili się na zwiększenie dnia pracy — w tej formie, że zasadniczo pozostaje w mocy 8-godz. dzień pracy, ale w drodze wyjątku przedłuża się go o 2 godziny. Umowa zawierająca te nowe warunki **może być wymówiona w lipcu** i sądzić należy, że robotnicy niemieccy nanowo będą usiłowali przywrócić dawny stan rzeczy.

— A jak wygląda sprawa 8-godz. dnia pracy w innych krajach?

— W tej sprawie mogę zanotować ostatnio szereg doniosłych wydarzeń: We Francji **odrzucono wniosek Forgeota o 9-cio godz. dniu pracy, w Belgji upadły również wnioski zarówno Deveze'a, jak ministra Moyersoen'a o zwiększeniu godzin pracy, Szwajcarja odrzuciła w referendum 54-godzinny tydzień pracy**, Austrja ratyfikowała konwencję waszyngtońską (wprawdzie warunkowo), wreszcie spodziewać się należy wkrótce ratyfikacji tej umowy przez Anglję i przez Włochy. Liczę również na to, że i Polska nie odmówi tej ratyfikacji, jak i inne kraje. W takich warunkach sądzę, że i Niemcy widząc, jak wszystkie kraje utrzymują u siebie 8-godz. pracy — również powrócą do niego.

— Póki jednak w całych Niemczech obowiązuje przedłużony dzień pracy, powstaje kwestja, czy wolno wprowadzać dłuższy dzień pracy na niemieckim Górnym Śląsku — zwróciliśmy uwagę p. A. Thomasowi. Przecież konwencja polsko-niemiecka w sprawie Górnego Śląska nakłada na Polskę obowiązek niepogarszania ustawodawstwa społecznego, które zastały tam władze polskie przy obejmowaniu przyznanych Polsce obszarów. Tymczasem pogorszenie warunków społecznych nastąpiło na niemieckim Górnym Śląsku i postanowienie odnośne konwencji powinno być skierowane do Niemiec, którym nie wolno również pogarszać istniejącego ustawodawstwa. Czy M.B.P. nie zamierza interwenjować w tej sprawie?

— Możemy to uczynić dopiero wówczas, jeżeli się do nas zwrócą odpowiednie czynniki, jak komisja mieszana górnośląska. Jeżeli otrzymamy polecenie w tej sprawie, to z całą gotowością przystąpimy do jej zbadania.

Na zakończenie rozmowy tow. Thomas prosił, by wyrazić podziękowanie społeczeństwu polskiemu za zainteresowanie, które wykazuje dla spraw ustawodawstwa społecznego i M. B. P. Dla utrzymania stałego kontaktu wyraził ob. Thomas gotowość wejścia w porozumienie z wydawnictwami ekonomiczno- społecznemi polskiemi o stałą wymianę wydawnictw i o umieszczanie stałych komunikatów o działalności M. B. P.

POBYT ALBERTA THOMASA W ŁODZI

Dnia 24 bm. przyjechał do Łodzi dyrektor międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas. Znakomity gość zwiedził kompleks zabudowań fabrycznych Scheiblera i Grohmana, poczem udał się na śniadanie, wydane na jego cześć przez Magistrat m. Łodzi.

O godz. 4.15 odbyło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej przy współudziale przedstawicieli władz, Sejmu, Senatu, prasy i instytucji społecznych, na którem prezes rady miejskiej po przemówieniu nadał p. Thomasowi obywatelstwo honorowe m. Łodzi. W odpowiedzi, wygłoszonej w języku francuskim, p. Thomas podziękował za zaszczyt, jaki go spotkał i podkreślił znaczenie międzynarodowego Biura Pracy, oraz oddawna datującą się przyjaźń polsko-francuską. O godz. 6 p. Thomas konferował w województwie z przedstawicielami związków zawodoych, poczem o godzinie 8 odbył się bankiet, wydany przez województwo łódzkiego. O godz. 23 p. Thomas opuścił Łódź, udając się do Genewy.

UWAGI

SKOŃCZMY RAZ Z ŻEBRANINĄ WŚRÓD OBCYCH I PONIŻANIEM POLSKI

Nowojorski „Nowy Świat" pisze pod powyższym tytułem:

Przyjechała niedawno do Ameryki magnatka Bispingowa z Polski. Przyjechała oczywiście nie dla zwiedzania wodospadu Niagary i nie po to, aby oglądać królestwo filmowe w Hollywood, lecz celem zebrania pieniędzy.

Pani Bispingowa bawiał w Ameryce już przed paru laty, badając teren, jako delegatka Polskiego Czerwonego Krzyża. Po powrocie do Polski pomysłowa magnatka założyła fundację pod nazwą „Opatrzność", której zadaniem jest przygotowywanie ludowych nauczycieli i nauczycielek. Ponieważ pani Bispingowa należy do obozu endeckiego, przeto i nauczyciele na jej fundacji wychowani, muszą być prawowiernymi reakcjonistami.

Ale każda fundacja potrzebuje pieniędzy. Ani Bispingowie, ani inni magnaci w Polsce, na społeczne przedsięwzięcia środków nie dają. Wolą gotówkę w walutach wysokoprocentowych przechowywać bezpiecznie w bankach francuskich, szwajcarskich i angielskich. Dlatego pani Bispingowa przyjechała poraz drugi do Ameryki i z określonym zamiarem, wydostania w jakikolwiek sposób na swoją „opatrznościową" fundację, wysokowartościowych amerykańskich dolarów. Niewiele tych dolarów trzeba. Podobno tylko sześćdziesiąt tysięcy...

Ponieważ pani Bispingowa narzeka, że Polacy na wychodźtwie niechętnie na cel tak szlachetny dają, więc akcję swoją prowadzi wśród Amerykanów. Akcja ta znajduje poklask w pewnej części prasy polskiej na wychodźtwie. Nie zastanawiają się orędownicy „opatrznościowej" pani Bispingowej, że jest to żebranina, która poniża Polskę. Pomijając zupełnie sam cel i fakt, że kwestja kształcenia nauczycieli ludowych należy przedewszystkiem do potężnej organizacji nauczycielstwa, zbieranie ofiar wśród Amerykanów jest akcją conajmniej niefortunną, której kres powinny położyć odpowiednie czynniki w Polsce.

W ciągu ostatnich pięciu lat mieliśmy tutaj rozmaitych kwestarzy, zarzucających sieci na kieszenie bogatych jankesów. Grasuje wśród Amerykanów ks. Oraczewski, ścigany prze prokuratorję polską, spiskowiec-faszysta. Zbiera on pieniądze rzekomo na dzieci inwalidów wojennych w Polsce.

Wreszcie mamy panią Bispingową, która za dolary amerykańskie chce „uchjeniać" szkolnictwo ludowe polskie, ponieważ na ostatnim zjeździe nauczycielstwa w Warszawie, w rezolucji złożony został hołd Józefowi Piłsudskiemu, jako wychowawcy narodu.

Sądzimy, że czas by był najwyższy żebraninom tym wśród obcych położyć stanowczy kres. Tembardziej zaś, że prawie wszyscy ci dostojni żebracy przyjeżdżają do Ameryki za paszportami dyplomatycznymi, a często wykazują się poleceniami znanych i pozostających w związku z rządem polskim osobistości.

Wiadomości polityczne

—o—

O UZNANIE ROSJI PRZEZ FRANCJE I JUGOSŁAWIE

Jak donoszą z dobrze poinformowanych kół dyplomatycznych, już od dłuższego czasu toczą się rokowania między Jugosławią a Francją w sprawie uznania Rosji sowieckiej. Rokowania te rozpoczęły się w czasie konferencji małej ententy w Belgradzie i mają stać w ścisłym związku z próbami nawiązania przez Francję stosunków z Rosją, przyczem Jugosławia jako państwo o tradycjach wybitnie rusofilskich miałaby odegrać ważną rolę. Idzie tu prawdopodobnie o pośrednictwo. — W belgradzkich kołach politycznych oczekują z całą pewnością podjęcia wkrótce rokowań z Rosją sowiecką w sprawie uznania de iure. W związku z tem należy rozpatrywać fakt, iż swojego czasu główna kwatera antysowieckich wojsk generała Wrangla musiała opuścić Jugosławię i przenieść się narazie do Francji.

ODBUDOWA AUSTRJI I NIEMIEC

Obie podkomisje komitetu Davesa odbyły wczoraj posiedzenie. Dziś komitet ten wysłuchał referatu Artura Saltersa, dyrektora oddziału gospodarczo-finansowego przy Lidze narodów. Salters przedstawi komitetowi memorjał w sprawie odbudowy gospodarczej Austrji. Komitet rozpatrzy niektóre zarządzenia, azstosowane w akcji sanacyjnej prowadzonej w Austrji, celem sprawdzenia, czy nie byłoby możliwe zastosowanie ich przy pracy nad odbudową Niemiec.

KONTROLA WOJSKOWA NAD NIEMCAMI

Rząd angielski przesłał konferencji ambasadorów notę z propozycją przywrócenia międzysojuszniczej konferencji wojskowej w Niemczech. Nota została przesłana wersalskiemu międzysojuszniczemu komitetowi wojskowemu do zbadania.

PRZESILENIE W NIEMCZECH

We wtorek rozpoczęła się w parlamencie Rzeszy wielka dyskusja polityczna. Kanclerz Marx wygłosił przemówienie, poświęcone obronie rozporządzeń, wydanych na mocy ustawy a nadzwyczajnych pełnomocnictwach. Kanclerz zwrócił uwagę, że dzięki tym rozporządzeniom marka niemiecka od połowy listopada utrzymuje się na równym poziomie. Kanclerz przyznaje, że rozporządzenia te nie są systemem doskonałym, ale wpłynęły z konieczności politycznych. Rząd oświadcza, że gdyby rozporządzenia te w całości lub w części zniesiono, uważałby dziedzinę reform za zagrożoną, a nawet za zniszczoną i byłby zmuszony zwrócić się do prezydenta Rzeszy o **rozwiązanie parlamentu**. Kanclerz dodał, że gdy rozporządzenia okażą się zbędne, to nietylko sam zgodzi się, lecz zaproponuje ich zniesienie. Rząd gotów jest rozpocząć z poszczególnemi partjami pertraktacje w sprawie szczegółów. Poseł socjalistyczny Müller oświadczył, że wywody kanclerza nie zadawalniają go i partja socjalistyczna będzie obstawać przy zniesieniu rozporządzeń.

POGŁOSKI O REWOLUCJI W BUŁGARJI

Bułg. ag. tel. zaprzecza kategorycznie pogłoskom, pochodzącym z Aten, o wybuchu rewolucji komunistycznej w Bułgarji, o utworzeniu nowego rządu i ucieczce króla Borysa. Agencja stwierdza, że wszystkie te wiadomości są zmyślone, gdyż w całym kraju panuje najzupełniejszy pokój.

RZĄD ANGIELSKI ZA KONSTYTUCJĄ DLA INDJI

„Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: W Izbie lordów w dyskusji nad położeniem w Indjach sekretarz stanu lord Olivier oświadczył, że konstytucja z roku 1919 dała niedostateczne rezultaty, ponieważ stronnictwa hinduskie sabotażem udaremniły jej zrealizowanie. Tymczasem pokazało się, że wśród stronnictw narodowych w Indjach brak zgody, a przeciwieństwa między niemi są bardzo duże. W tych warunkach było rządowi trudno wznowić rokowania o wprowadzenie w życie konstytucji. Nowy rząd chętnie będzie współdziałał w budowie konstytucji hinduskiej pod warunkiem jednak, że stronnictwa hinduskie lojalnie wezmą udział w administracji i w zrealizowaniu konstytucji. Lord Curzon krytykował uwolnienie Gandhiego. Zdaniem jego obecnie niema powodu do rewizji konstytucji z r. 1919, a we wstępie tej konstytucji jest zastrzeżone, że rewizja może być przedsięwzięta dopiero po roku 1929.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 28 lutego.

O komunizm

(Pierwszy dzień rozprawy).

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, przed trybunałem przysięgłych, rozpoczęła się rozprawa przeciw Aleksandrowi Grzybowskiemu lat 43 z Powielina pow. pułtuski, Stefanowi Strzeleckiemu lat 17 z radomskiego, Bolesławowi Kowalskiemu lat 17 z Dąbrowy Górniczej, Pawłowi Sierankiewiczowi lat 30, redaktorowi czasopisma „Pług" w Krakowie i Katarzynie Knapowej lat 41, prasowaczce z Podgórza, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej z § 58 b. c. u. k. Przewodniczy trybunałowi sso. Markiewicz, wotują sso. dr. Frączkiewicz i dr. Kraus, oskarża prok. Sozański, bronią Grzybowskiego i Strzeleckiego adw. dr. Fensterblau, Kowalskiego i Sierankiewicza adw. dr. Heski, Knapową adw. dr. Rosenzweig.

Na wstępnie rozprawy prokurator Sozański stawiał **wniosek na wykluczenie jawności rozprawy**, gdyż z poprzednich rozpraw komunistycznych przekonał się, że agitacja komunistyczna wskutek całej treści rozprawy rozszerza się na słuchaczy.

Dr. Heski imieniem obrony prosi o odrzucenie wniosku prokuratora, gdyż jawność jest w takiej sprawie gwarancją sprawiedliwości. Dotąd w Krakowie w tego rodzaju sprawach jawności niewykluczano. Przewodniczący ogłasza uchwałę trybunału, że wniosek na wykluczenie jawności się odrzuca, gdyż **jawność nie zagraża porządkowi publicznemu.**

TREŚĆ AKTU OSKARŻENIA

Następnie przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia:

Podczas kontroli akcyzowej wykonywanej na dworcu kolejowym w Krakowie przez personal akcyzy miejskiej nad podróżnymi, zdążającymi z pociągów przez peron ku wyjściu na miasto zauważył w dniu 14 listopada 1923 urzędnik akcyzy Stanisław Wcisło, że po przybyciu pociągu pospiesznego z Warszawy nieznany mu wówczas, obecnie obwiniony Grzybowski w sposób niezwracający uwagi usiłował w natłoku ludzi uchylić od kontroli akcyzowej i przedostać się przez urząd akcyzy do miasta walizę koszykową. Wcisło podążył za nim i wtedy prawie został obwiniony w przejściu przytrzymany przez nadstrażnika akcyzy Kozłowskiego, któremu Grzybowski na odnośne zapytanie oświadczył, iż kosz ten nie jest jego własnością i że nie wie, co w nim się znajduje. Na dalsze zapytania Wcisły odrzekł Grzybowski, że kosz jest własnością pewnego tylko z widzenia mu znanego szlachcica z Warszawy, o którym atoli wie, gdzie tenże w Warszawie mieszka i że klucz od walizki zatrzymał przy sobie ów szlachcic razem z nim przybyły, że jednak tego właściciela zaraz odszuka. Wcisło zgodził się na to oświadczenie, ale nie spuszczał z oka obwinionego, zwłaszcza, że zdołał przez lekkie podniesienie wieka kosza sprawdzić, że w koszu tym znajdowały się jakieś druki. Wobec tego zaprowadził Wcisło Grzybowskiego na komisarjat policji.

Wynik rewizji osobistej Grzybowskiego i przywiezionego przezeń kosza uzasadnił najzupełniej podejrzenie przeciw Grzybowskiemu.

Oprócz dokumentów osobistych znaleziono przy Grzybowskim:

1605 sztuk odezw p. t. „Drugi zjazd komunistycznej partji robotniczej Polski do całego ludu pracującego" z daty początek września 1923, ale bez uwidocznionego miejsca druku i wydawcy,

240 sztuk broszur komunistycznej partji robotniczej p. t. „Do wspólnej walki robotnicy i chłopi" z daty Warszawa w październiku 1923,

1149 sztuk odezw komunistycznej partji robotniczej p. t. „Robotnicy-towarzysze", „W odpowiedzi na krwawy teror faszystów" z daty Warszawa 7 listopada 1923,

3750 sztuk odezw komunistycznej partji robotniczej p. t. „Cześć żołnierzowi polskiemu" z daty Warszawa w listopadzie 1923, wydane przez Komitet centr. KPRP,

1130 sztuk odezw związku młodzieży komunistycznej w Polsce p. t. „Precz z rządami tyranji i paskarstwa" z daty Warszawa w listopadzie 1923, wydane przez Komitet centr. ZMK w Polsce,

132 odezw w większym formacie w języku żydowskim, wydanych przez partję komunistyczna w Polsce z początkiem września 1923 p. t. „Drugi zjazd komunistycznej partji robotniczej w Polsce do całego ludu pracującego". Odezwa ta jest co do treści identyczną z treścią odezwy polskiej na wstępie wymienionej, — i

183 odezwy w mniejszym formacie w języku żydowskim wydanych przez komunistyczny związek żydowskiej młodzieży w Polsce, z daty Warszawa 6 listopada 1923 p. t. „Precz z rządem tyranji".

Treść wszystkich tych odezw i pism okazała się wysoce rewolucyjną, podburzającą przeciw ustrojowi państwa, przeciw rządowi i nawołująca wprost do krwawej walki przeciw rządowi, przeciw ustrojowi Państwa, przeciw warstwom posiadającym oraz do zaprowadzenia dyktatury proletarjatu.

Obwiniony Aleksander Grzybowski przesłuchany w policji stwierdził, że jest **analfabetą** i że przywożąc kosz z Warszawy do Krakowa nie znał jego zawartości, posiadanie zaś kosza tłómaczył tem, że jakiś nieznajomy mu pan, z którym się poznał przypadkowo w dniu 12 listopada w Warszawie uprosił go, a raczej wynajął go do przewiezienia tego kosza i zaniesienia go tamże w pewne wskazane, dziś mu niepamiętne miejsce.

Umówiono się więc, że wieczorem pociągiem pospiesznym pojadą obydwaj do Krakowa, przyczem Grzybowski zaniesie mu na kolej i przewiezie pociągiem kosz z rzeczami, a następnie w Krakowie oddadzą kosz ten, zawierający rzeczy i książki owego mężczyzny w pewnem oznaczonem miejscu.

Grzybowski za wynagrodzeniem 4-ch miljonów marek na to się zgodził i obydwaj w nocy odjechali do Krakowa.

Tu przybywszy ów nieznany na dworcu kolejowym, gdzieś się zapodział, a Grzybowskiego przytrzymano w chwili, kiedy kosz ten chciał przemycić do miasta i wtedy też dopiero dowiedział się rzekomo, że przewiózł pisma komunistyczne treści rewolucyjnej.

Tak samo tłumaczył się obwiniony przesłuchany przez sędziego śledczego i przyznał jedynie, że nie jest analfabetą, bo jakkolwiek szkół żadnych nie ukończył, mimo to nauczył się jako samouk czytać i pisać.

Okoliczności, wśród których ów **nieznajomy się** z nim w Warszawie rzekomo poznał, Grzybowskiemu 4 miljony na koszta podróży wręczył, z nim razem rzekomo przyjechał, a na dworcu w Krakowie o ten rzekomo swój kosz i o **jego zawartość wcale się nie troszczył**, wskazują dobitnie na to, że obwiniony Grzybowski, o ile istotnie z tym mężczyzną razem przejechał, — to wiedział dobrze, że przewozi w celach agitacyjnych i propagandy komunistycznej odezwy i **druki treści rewolucyjnej.**

Przyjąć jednak raczej należy, że obwiniony sam jako wysłannik centralnej organizacji komunistycznej w Warszawie i za wynagrodzeniem, otrzymanem z tejże organizacji, przywiózł świadomie tę tak znaczną ilość rewolucyjnych pism tem pewniej, że uczynił to bezpośrednio po krwawych wypadkach rozruchowych w Krakowie, gdzie sądził, iż znajdzie podatny grunt do rozszerzenia czy to bezpośrednio, czy też pośrednio, tych rewolucyjnych pism, wydanych właśnie i przeważnie z powołaniem się na te wypadki, a zarazem wiedział, że przywozi je z przeznaczeniem oddania ich w pewnem oznaczonem miejscu pewnej wskazanej osobie, która się dalszem rozszerzaniem tych pism ma zająć.

A że się tak rzecz miała i że to było celem Grzybowskiego, na to wskazuje inny fakt, a mianowicie fakt znalezienia **już w dwa dni potem, bo w dniu 16 listopada 1923 pod drzwiami mieszkania Pawła Sierankiewicza**, redaktora komunistycznego tygodnika „Pług" w Krakowie, dwóch paczek o wadze kilku kilogramów takich samych broszur, oraz fakt ujęcia obwinionych Stefana Strzeleckiego i Bolesława Kowalskiego, jako tych, którzy w tym dniu właśnie paczki te z temi pismami do Krakowa przywieźli i pod zamkniętemi **drzwiami Sierankiewicza** pod jego nieobecność zostawili. Odezwy i te pisma oraz Stefana Strzeleckiego przytrzymano przy sposobności przeprowadzenia sądowo-policyjnej rewizji po krwawych wypadkach krakowskich za bronią i innymi przedmiotami w kilku podejrzanych lokalach w Krakowie i Podgórzu, między nimi także w mieszkaniu Pawła Sierankiewicza, jako lokalu redakcyjnym tygodnika „Pług".

Kiedy członkowie komisji wchodzili po schodach na czwarte piętro domu, gdzie Paweł Sierankiewicz mieszkał w pokoju, odnajętym **od Katarzyny Tymoilczuk** (Knapowej), wówczas schodził stamtąd schodami Stefan Strzelecki, kolporter z Dąbrowy Górniczej i tam zamieszkały, a którego idący z komisją na ostatku wywiadowca policyjny Franciszek Urban, zatrzymał i zapytał, co tu robi. Strzelecki okazując zdenerwowanie, odrzekł, że przyjechał do Krakowa kupić od Knapowej lub też wypożyczyć od niej książki, a w owej chwili zawołał ktoś z członków komisji, będący już na 4-tem piętrze, aby zatrzymać owego mężczyznę (t. j. Strzeleckiego) i wrócić z nim na górę, co też się stało.

Okazało się, że przed drzwiami mieszkania Pawła Sierankiewicza leżały dwie paczki broszur i odezw, które tam przez nikogo innego, jak tylko przez Stefana Strzeleckiego, porzucone być mogły, gdyż on właśnie, a nikt inny, z pod zamkniętego mieszkania Pawła Sierankiewicza i Knapowej odchodził.

W paczkach tych znajdowały się odezwy identyczne z odezwami i drukami, przywiezionymi dwa dni przedtem przez Aleksandra Grzybowskiego z Warszawy do Krakowa.

Z uwagi na to, że odezwy te i druki złożone zostały pod mieszkaniem Pawła Sierankiewicza i Katarzyny Tymofijczuk (Knapowej), znanych już jako gorliwych wyznawców zasad komunistycznych oraz z tego, że Paweł Sierankiewicz był już raz obwiniony o zbrodnię zdrady głównej i do chwili jego obecnego przyaresztowania był odpowiedzialnym redaktorem komunistycznego tygodnika „Pług", zaś Katarzyna Tymofijczuk znaną była i jest z tego, iż mieszkanie jej od dłuższego czasu jest schroniskiem i miejscem schadzek komunistów, oraz że z tego powodu już dwukrotnie toczyły się przeciw niej dochodzenia o zbrodniczą przeciwpaństwową działalność.

Przy rewizji w ich mieszkaniu znalazła policja u Sierankiewicza dwie broszury p. t. „Nowa gromada" w języku ruskim, wydana we Wiedniu, jedną książkę p. t. „Materjały w sprawie rolnej. Część I", wydana w Gliwicach 1922 r. i 115 broszur p. t. „Nasz sztandar płynie ponad trony, jednodniówka proletarjatu miast i wsi", zaś u Katarzyny Tymofijczuk Knapowej: 8 egzemplarzy „Jednodniówka robotnicza" z daty Warszawa 29 października 1923, 6 egzemplarzy broszury p. t. „Proces komunistów we Lwowie", 1 okólnik zarządu główn. związku zawod. robotników przemysłu chemicznego i pokrewn. zawodów z daty Czechowice 25 października 1923, 8 egzemplarzy „Jednodniówki robotniczej z daty Warszawa dnia 25 października 1923". Odezwy drukowane na różowym papierze z napisem „ŻOŁNIERZE" z daty Warszawa, listopad 1923, z podpisem „Grupa żołnierzy garnizonu warszawskiego b. legionistów".

Treść tej ostatniej odezwy, omawiająca krwawe wypadki krakowskie z dnia 6 listopada 1923, podburza obelżywemi słowy żołnierzy przeciwko rządowi, zachwala robotników, którzy rzekomo witając żołnierzy z okrzykiem: „niech żyje wojsko i niech żyje Piłsudski", strzelali jedynie do oficerów i koni, a nie do żołnierzy i nawołując żołnierzy do walki przeciw rządowi polskiemu.

Te 4 odezwy były ukryte w ustępie, należącym do mieszkania Knapowej, która podczas rewizji na chwilę do tego ustępu się wydaliła i gdzie bezpośrednio po jej powrocie te odezwy znaleziono.

Również Katarzyna Tymofijczuk, która wedle jej własnego twierdzenia jest członkinią związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego i przewodniczącą grupy miejscowej tego związku, zarzeczyła, iżby ona rozdawała i rozszerzała pisma ulotne treści komunistycznej, iżby cośkolwiek o owych dwóch paczkach wiedziała i aby ona w ustępie 4 odezwy komunistyczne podczas rewizji ukryła.

Sierankiewicz brał także czynny udział w organizowaniu komitetów i kółek stowarzyszeń komunistycznych w Krakowie i Małopolsce zachodniej.

Działalność tajnego komitetu, do którego należał Sierankiewicz, polegała głównie na tworzeniu kół, na werbowaniu członków i na agitacji komunistycznej. Nadto utworzono sekcję związku młodzieży komunistycznej.

Krakowska organizacja utworzyła osobne koła komunistyczne na prowincji, a to: dwa koła w Tarnowie, 4 w Nowym Sączu, 2 w Chrzanowie i 3 w Rzeszowie.

Ponadto utworzono osobną sekcję akademicką, w skład której wchodzili studenci wyższych uczelni, a którą prowadził niewyśledzony dotąd osobnik pod pseudonimem „Maciek".

Otóż w tej organizacji, zmierzającej przedewszystkiem do owładnięcia ruchem zawodowym i przyciągnięciem związków zawodowych na stronę komunistyczną, brała udział także Katarzyna Knapowa.

Paweł Sierankiewicz zaś był wtedy członkiem komitetu komunistycznego dla niesienia pomocy więźniom politycznym.

Odnośnie do Knapowej znalazła policja jeszcze w dniu 2 lipca 1923 w jej mieszkaniu przy sposobności rewizji za skradzionemi rzeczami, ukryte w łóżku trzy czerwone sztandary partji komunistycznej z napisami: „Proletarjat miast i wsi" i „Partja komunistyczna 3-ciej Międzynarodówki", oraz jeden z żydowskim napisem.

Posiadanie tych trzech sztandarów tłómaczyła Knapowa niewiarygodnie tem, że przyniósł je nieznany jej bliżej mężczyzna, metalowiec, celem chemicznego wyczyszczenia ich.

Wszystkie te fakta wskazują więc niezbicie na to, że w danym wypadku ma się do czynienia ze zbrodniczą akcją przeciwpaństwową, ze zdradą główną, w której role rozdzielone były między poszczególnych działaczy, jedni w zupełnej świadomości, o celach działalności trudnili się przewiezieniem i rozszerzaniem odezw, pism i broszur treści rewolucyjnej, — inni w tejsamej świadomości organizowali związki komunistyczne, zjednywali członków i gromadzili fundusze, a wszyscy dążyli w ten sposób do przygotowania mas i utworzenia z nich armji proletarjackiej, gotowej w danej chwili do podjęcia choćby obalenia dotychczasowego rządu i ustroju państwowego, a ugruntowania dyktatury proletarjatu.

Taką właśnie działalność ujawnili Paweł Sierankiewicz, Katarzyna Tymofijczuk, Aleksander Grzybowski, Stefan Strzelecki i Bolesław Kowalski.

Kowalski już z domu rodzicielskiego hołduje zasadom komunistycznym, dowodem tego wynik rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu jego rodziców w Dąbrowie, gdzie znaleziono 7 egzemplarzy Sztandaru socjalistycznego z r. 1918 i 1919, organu partji komunistycznej, 1 egzemplarz „Naprzodu", 1 egzemplarz „Solidarność robotnicza", 1 egzemplarz „Na przełomie" i 1 szyfr.

Tak więc nie ulega wątpliwości, że wszyscy obwinieni rozszerzaniem rewolucyjnych pism względnie organizowaniem większych i mniejszych związków komunistycznych wrogich państwu i zjednywaniem członków do tych organizacyj, ujawnili przeciwpaństwową zbrodniczą działalność, zmierzającą do gwałtownej zmiany formy rządu, oraz do wywołania wojny domowej wewnątrz państwa.

PRZESŁUCHANIE OBWINIONYCH

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania Grzybowskiego.

Oskarżony Grzybowski przyznaje, że zatrzymano u niego walizkę z broszurami komunistycznemi. Jakiś pan spotkał go w parku w Warszawie i dowiedziawszy się, że jest bezrobotnym piekarzem, nakłonił go, by jechał do Krakowa za posadą i przewiózł mu przytem walizkę. Wychodząc ze stacji w Krakowie koło strażników akcyzowych został zatrzymany i wtedy dopiero przekonał się, że nadużyto go do przewiezienia komunistycznej literatury. Jest dalekim od komunizmu, ledwie czyta i pisze. Brat jego jest w policji państwowej w Warszawie i utrzymywał go. Gazety ciężko czyta, a gdy ma pieniądze, kupuje sobie gazetę „Dwa Grosze", którą bardzo lubi. Gdy miał zajęcie pracował w piekarni „Rozwoju", atoli do jakiej partji „Rozwój" należy nie orjentuje się. Z braku roboty chciał jechać do Francji, ale w kantorze powiedziano mu, że jest za stary, bo ma ponad 45 lat. Starał się także bezskutecznie o posadę na policji. Dla kogo walizka z drukami była przeznaczona, nie wie. Sierankiewicza nie zna, w Krakowie był po raz pierwszy.

Obrońca dr Fensterblau i inni obrońcy wnoszą na wyłączenie sprawy Grzybowskiego, gdyż inni oskarżeni nie są posądzeni o współudział z Grzybowskim. Sąd odrzuca ten wniosek, gdyż akt oskarżenia jest prawomocnym.

Oskarżony Strzelecki, przeczy, by złożył dwie paczki literatury komunistycznej pod drzwiami Sierankiewicza. Jest handlarzem książek, podobnie jak Kowalski. Gazety Sierankiewicza „Pług" zna i poszedł do redakcji „Pługa", aby wypytać się o książki do handlu. Idąc do Sierankiewicza miał w ręku dwie paczki z kiełbasą i bułkami, atoli nie było w tych paczkach literatury.

Przewodniczący wskazuje na dwie paczki zapełnione broszurami i literaturą i mówi: oto w tej paczce jest kiełbasa, a w tej dwie bułki. Na żądanie obrony stwierdzono po półgodzinnem poszukiwaniu, że w Sądzie tych dwu paczek z literaturą niema, że paczki wskazane przez przewodniczącego przyszły pocztą pod adresem Sierankiewicza do więzienia. Wreszcie znaleziono tę bibułę komunistyczną w innych trzech paczkach.

Oskarżony Kawalski oświadcza, że handluje książkami i sprzedaje je „wyższym sferom", ze Strzeleckim nie był pod domem Sierankiewicza, leez spotkał go na mieście.

Dr Heski: Jaką literaturą pan handlował?

Oskarżony: Miałem na składzie kantyczki, 50 egzemplarzy różnych broszur z bibljoteki katolickiej, wybór pism skargi, przewodniki miłosne, Starosta weselny, bardzo ciekawą książkę dla wyższych sfer, Droga sprawiedliwości i drugą: Ofiara Królewnej, Książek tych kupiłem w październiku za przeszło 3 miljony w Krakowie u Józefa Cybulskiego. Żadnych komunistów nie znam i nie wiem co to jest. Utrzymywałem starego ojca ze sprzedaży tych książek. Przy rewizji u mnie nic innego nie znaleziono, tylko tę bibljotekę z różnych ciekawych dzieł.

Sierankiewicz przyznaje, że jest ideowym komunistą i że „Pług" jest nieoficjalnym organem związku proletarjatu miast i wsi, do którego należą posłowie Królikowski i Łańcucki. Dwie paczki znalezione pod jego drzwiami tuż przed rewizją zostały prawdopodobnie podrzucone przez prowokatora. Miał już kilka spraw karnych i nie byłby taki głupi, aby pod swój adres, znany policji kazać przesyłać tajne pisma.

Przewodniczący: Ile razy był pan zamknięty w roku 1923?

Sierankiewicz: co 4 miesiące mnie aresztują, w zeszłym roku trzy razy.

Przewodniczący: Za co w kwietniu?

Oskarżony: Z powodu wybuchu Cytadeli.

Wśród przysięgłych wesołość.

Potem znowu aresztowano mnie w październiku i za tydzień wypuszczono. Stawałem już w zeszłym roku przed przysięgłymi, oskarżony o te same rzeczy i zostałem uwolniony.

Przewodniczący: Teraz jest pan oskarżony za komunizm od maja do listopada, wszystko dawniej sie nie wchodzi w rachubę.

Oskarżony: Wolno być ideowym komunistą.

Przewodniczący: Tak wolno wedle naszej Konstytucji, ale panu zarzucają, że należał pan do kółek komunistycznych tajnych.

Prokurator: W kółkach tych wedle zasad komunistycznych krążyły listy składkowe na przesładowanych politycznie. To dowodzi pańskiej winy.

Dr Heski: Prokurator zarzuca panu, że były kółka złożone z członków starych (s), laików (l) i młodych (m). Czy panu ten szyfr jest znany.

Oskarżony Sierankiewicz: „to jakiś żartowniś wymyślił".

Dr Heski: Myli się pan, to bardzo poważne źródło, policja powołuje się na drogę poufną, konfidencjonalną, na tajemnicę urzędową. Znaleziono w wykazie przy poszczególnych nazwiskach litery s, l, m.

Oskarżony Sierankiewicz: To zapewne spis zapłaconych składek. S. znaczy styczeń, L luty, m. marzec.

Dr Heski: Znaleziono to u jakiegoś żydowskiego handlowca, który ściągał składki i którego w kwietniu aresztowano i dlatego miał tylko wykazy za pierwsze trzy miesiące Takie domysły podaje poufna strona policji i prokuratorowi i pan się musi przeciw temu bronić.

Przewodniczący: Czy łżył pan z okazji Bożego Narodzenia opłatek, wobec współwięźnia Jakubowskiego?

Oskarżony: Jakubowski jest żandarmem z Kresów, który przekręca moje słowa, aby uzyskać okoliczności łagodzące dla swej sprawy o oszustwa. Upraszam o wezwanie świadków rozmowy z Jakubowskim Rajmana, Królickiego i Jawurka.

Trybunał uchwala wezwać tych świadków.

Oskarżona Knapowa: Wypiera się winy, jest analfabetką. Należy do związku chemicznego zawodowego przy ul. Dunajewskiego. Trzy czerwone sztandary komunistyczne dostała do chemicznego wyprania.

Dr Rosenzweig: Czy także inne sztandary pani prała?

Oskarżona: Sztandar weteranów, sztandar PPS itd.

Znaleziono u niej sprawozdanie z procesu komunistów we Lwowie, przy kilkakrotnych rewizjach nie było zabierane. Jest ono własnością jej córki. Sprawozdanie to podaje mowy adwokatów dra Michała Greka i innych i jest broszurą legalną.

Przewodniczący: Wzywa po przesłuchaniu oskarżonych do stawiania wniosków procesowych.

Prokurator wnosi na przesłuchania komisarza Wrońskiego, aby dał sprawozdanie o działalności Sierankiewicza i Knapowej.

Dr Heski: Wnosi na odczytanie aktów poprzednich uwolnień Sierankiewicza i aktów z aresztowań policyjnych z roku 1923, dalej wnosi, aby organy policyjne, powołujące się na drogę poufną zwolniono od tajemnicy urzędowej.

Obrońca dr Rosenzweig prosi o wezwanie matki i córki oskarżonej Knapowej na okoliczności stwierdzające tłumaczenie się oskarżonej, oraz na przesłuchanie pracodawców Knapowej, że ta od wczesnego ranka codziennie do godziny 8 wieczór była zajęta.

Trybunał po naradzie dopuszcza powyższe wnioski z wyjątkiem wniosku o zwolnienie organów policyjnych od tajemnicy urzędowej co do poufnych źródeł, z których swe wiadomości czerpią. Zdaniem trybunału nie zna procedura karna możności, aby trybunał wyednał zwolnienie świadków od tajemnicy urzędowej.

Rozprawę odroczono do dnia następnego godzina 9 rano.

Rozprawie przysłuchiwały się słumy publiczności.

Rząd socjalistyczny w Belgji?

Paryż (AW). Vanderwelde na posiedzeniu frakcji socjalistycznej parlamentu belgijskiego oświadczył gotowość objęcia prezydentury gabinetu w razie upadku Theunisa.

KRONIKA

—o—

Kraków, 28 lutego.

Prawo publiczności dla gimnazjów prywatnych

Ministerstwo oświaty nadało na rok szkolny 1923-24 pełne prawa gimnazjów państwowych następującym zakładom prywatnym w okręgu kuratorjum szkolnego krakowskiego: W Krakowie gimnazjum męskiego im. St. Jaworskiego, I. gimnazjum żeńskiemu, gimnazjum żeńskiemu im. Królowej Jadwigi, gimnazjum i liceum żeńskiemu im. St. Kaplińskiej, gimnazjum Urszulanek, gimnazjum żeńskiemu E. Midowiczowej w Jaśle, gimnazjum komitetu obywatelskiego w Nowym Sączu, gimnazjum męskiemu Pijarów w Rakowicach pod Krakowem, gimnazjum żeńskiemu im. Elizy Orzeszkowej w Tarnowie, gimnazjum i liceum żeńskiemu Urszulanek w Tarnowie, gimnazjum żeńskiemu Najśw. Serca Jezusowego w Zbylitowskiej Górze koło Tarnowa.

Niepełne natomiast prawa gimnazjów państwowych przyznało ministerstwo: w Krakowie: gimnazjum męskim Misjonarzy i Salezjanów, gimnazjum męskiemu w Dąbrowie, gimnazjum męskiemu w Grybowie, gimnazjum żeńskiemu Niepokalanek w Nowym Sączu, gimnazjum męskiemu Salezjanów i gimnazjum męskiemu Tow. szkoły średniej w Oświęcimiu, gimnazjum żeńskiemu w Wieliczce, gimnazjum koedukacyjnemu w Zakopanem.

—ooo—

UJAWNIENIE ZAPASÓW PRODUKTÓW POWSZECHNEGO UŻYTKU. Województwo krakowskie zarządziło na wniosek magistratu ujawnienie zapasów pszenicy, żyta, mąki pszennej i żytniej, jęczmienia, owsa, cukru i tłuszczów jadalnych pochodzenia zwierzęcego.

Zgłaszaniu podlegają zapasy znajdujące się **u osób trudniących się handlem, w sklepach fabrycznych, hurtownych i detalicznych.**

Obowiązek zgłaszania ciąży również i na tych, którzy przechowują u siebie zapasy należące do wyżej wymienionych osób, a zatem przedsiębiorstwa bankowe, spedycyjne, lombardowe, młyny przyjmujące zboże do przemiału, organizacje lub domy handlowe, tudzież komisenci przyjmujący towar do sprzedaży. Zgłaszaniu nie podlegają towary leżące w składach tranzytowych, nie przeznaczone do sprzedaży na rynku wewnętrznym. Zgłoszenie obejmować ma zapasy wedle stanu z 1 marca 1924 r. a termin trwania obowiązku zgłaszania wyznacza się nieodwołalnie do 5 marca. Zapasy nabyte w terminie zgłaszania tj. w czasie od 1—5 marca winny być również dodatkowo zgłoszone w nieprzekraczalnym terminie 48 godzin od dnia otrzymania względnie nabycia towaru, przyczem zwraca się uwagę, że zgłoszenie zapasów nie pozbawia bynajmniej posiadacza prawa sprzedaży zgłoszonych artykułów, lub innego rozporządzenia niemi. Zgłoszenia zapasów uskutecznione przez strony bądź osobiście, bądź pocztą listem poleconym przyjmować będzie Komisarjat targowy magistratu (główny gmach, oficyny, parter) w terminie od 1—5 marca br. Winni niestosowania się do postanowień niniejszego rozporządzenia karani administracyjnie na podstawie ustawy o lichwie aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 10.000 zł. lub jedną z tych kar. Jednocześnie może być orzeczona konfiskata niezgłoszonych zapasów.

KONFISKATA WIELKIEJ ILOŚCI SŁONINY. Na rogatce warszawskiej posterunkowy policji przytrzymał Józefa Knapczyka ze Słomnik, pow. Miechów. Knapczyk bez zezwolenia magistratu usiłował wywieść z Krakowa 240 kg. słoniny, zakupionej w firmie „Cerealja". Słoninę oddano do magistratu.

PROGNOZA NA CZWARTEK: Lekki mróz, zachmurzenie duże, miejscami mgła i śnieg, słabe wiatry lokalne.

Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. W piątek 29 bm. o godz. 6 wieczór wygłosi w Towarzystwie ekonomicznem (sala Izby handlowej, ul. Długa 1) p. Jan Tarnowski odczyt p. t. „Prawa Polski w Gdańsku a przyszłość Gdańska". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

W KRAKOWSKIEM TOW. TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się jutro w piątek o godzinie 7 wieczorem odczyt inż. K. Stadtmüllera w sprawie polskiego słownictwa żeglarskiego. Goście mile widziani.

ZABAWA MASKOWA „WISŁY". W sobotę 1 marca odbędzie się w sali Tow. technicznego przy ul. Straszewskiego 28, zabawa maskowa z konkursem piękności dla pań oraz innemi niespodziankami. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami, które wydaje firma Marjan Kopeć, ul. Karmelicka 28.

Echa zajść listopadowych

Wypuszczenie na wolność tow. Szuwary i tow. Kubiczki

Onegdaj sąd w Chrzanowie zwrócił sądowi krakowskiemu akta w sprawie zajść listopadowych w Trzebini. Akta odesłane zostały do prokuratury, która na podstawie wyniku śledztwa cofnęła oskarżenie przeciw tow. Romanowi Szuwarze, aresztowanemu w związku ze strajkiem generalnym w Trzebini i przeciw tow. Kubiczce, aresztowanemu w grudniu ub. r., również w Trzebini. Na skutek cofnięcia skargi o zdradę główną wypuszczeni zostali wczoraj z więzienia św. Michała tow. Szuwara i tow. Kubiczka.

Historja trzech szajek włamywaczy

Policja krakowska, prowadząc dalsze dochodzenia w sprawie ostatnich włamań kasowych dokonanych w kilku firmach w śródmieściu, ujawniła, że włamania te były dziełem trzech szajek. Na czele pierwszej z nich stał Marjan Zięba, a w skład bandy wchodzili: Józef Aksamit, Adam Saniternik, Ludwik Kondra, Juljan Susuł i Józef Zdebski. Policja stwierdziła, że szajka ta dokonała włamania do zakładu jubilerskiego w rynku głównym, oraz wielu innych włamań, między innemi do firmy Rittermana i Rakowera przy ul. Dietlowskiej, gdzie szajka ta skradła towarów bławatnych za kilka miljardów. Jako paserów tej szajki aresztowano Adama Batkę i siostrę jego Helenę Furgel, oraz szynkarza z Ludwinowa Herzoga Kleina. Członkowie bandy ukrywali się przez dłuższy czas w Pychowicach u Gustawa Wcisły, którego również aresztowano. W czasie aresztowania tej szajki, która często urządzała huczne libacje w mieszkaniu Wcisły, znaleziono pokaźną ilość narzędzi do włamań.

Druga szajka, na czele której stał głośny włamywacz i fałszerz pieniędzy Władysław Wichrzycki, znany pod nazwiskami: Edward Kozłowski, Stanisław Brylczyński, Aleksander Puchalski, Piotr Jaroszyński, a w sferach złodziejskich przezywany mianami: Dziadek i wujek, dokonała włamania do sklepu Bernarda Ungera przy ul. Szewskiej. Kradzież ta wykonana została z nadzwyczajną precyzją, gdyż włamywacze musieli usunąć po drodze szereg przeszkód zanim przez uwie zamknięte piwnice dostali się do kasy sklepowej, którą rozbili przy użyciu stalowych przyrządów. Praca włamywaczy trwała od 10 wieczór do 5.30 rano. W skład szajki Wichrzyckiego wchodził również Jan Sternalski, były służący w Tow. przemysłu górniczego w Katowicach, oraz dwóch innych,(dotąd nie ujętych sprawców. Część łupu zwróciła policja firmie Unger. Wichrzycki i jego koledzy po fachu, podejrzani są również o inne włamania, a nadto stwierdzono, że planowali oni włamanie do biur TPG. w Katowicach, gdyż w posiadaniu Sternalskiego znaleziono klucze wertheimowskie do tych biur, zaginione tam przed kilku dniami.

Trzecia szajka, w skład której wchodzili Jan Antolak lat 30, karany za rabunek kilkuletnim więzieniem, Marjan Kossak, ślusarz i trzeci dotąd nie ujęty opryszek, ma na sumieniu włamanie do sklepu składnicy kółek rolniczych przy ul. Szlak 54. Włamywacze rozbili kasę ogniotrwałą, jednak gotówki nie zdołali zabrać, gdyż wśród „pracy" zostali spłoszeni, skradli jedynie z niezamkniętego biurka 10 milj. mk., stanowiących własność personalu — i wypili parę flaszek wina. Szajka ta podejrzana jest również o dokonanie podobnej kradzieży kasowej w tej samej firmie w kwietniu ubiegłego roku.

Dochodzenie w sprawie ostatecznego zlikwidowania wymienionych trzech szajek i zebrania materjału dowodowego prowadzi komisarz Bron. Karcz i p. Federowicz.

—ooo—

WARUNKI GEOLOGICZNE WYSTĘPOWANIA NAFTY. Pod powyższym tytułem odbędzie się dziś we czwartek w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńska 9) wykład prof. dra J. Nowaka.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. W sobotę premjera sztuki „Podatek majątkowy" Adama Grzymały Siedleckiego, który tym razem sięgnął do farsy, dając utwór sceniczny, zapowiadający nielada atrakcję. „Podatek majątkowy" to kanwa, na tle której rozsnuł autor szereg scen i dowcipów o inklinacji pewnej warstwy społecznej w kierunku uchylania się od ciężarów państwowych. Aktualność tematu i nazwisko popularnego pisarza zapewniają „Podatkowi majątkowemu" sukces. Role główne grają pp. Klońska, Kossocka, Buczyńska, Zalewska, Piekarski, Rodziewicz i i. Dzisiaj „Rozkosz uczciwości", w niedzielę po południu „Sen nocy letniej".

Z TEATRU BAGATELA. Dziś ostatni występ operetki warszawskiej. W piątek poraz ostatni „Chimery". W sobotę po poł. „Noc Sabatu" po cenach zniżonych.

„DORINA" PRZED SĄDEM. Sprawa wystawienia operetki „Dorina" przez zespół warszawski w Bagateli była wczoraj przedmiotem rozprawy sądowej. Mianowicie kierownictwo teatru operetka zwróciło się do sądu o wydanie zakazu grania tej operetki, twierdząc, że ma wyłączne prawo do jej wystawienia. Natychmiast wniesione środki prawne przez Bagatelę doprowadziły do rozprawy sądowej, na której okazało się, że pretensja teatru operetka jest nieuzasadniona, wobec czego sąd wydany w międzyczasie zakaz wystawienia „Doriny" przez Bagatelę uchylił. Przeciw autorom doniesienia sądowego i agencji warszawskiej, współwinnej w powyższej sprawie, wystąpi Bagatela na drodze prawa.

OPERETKA. „Frasquita" graną będzie dziś we czwartek z udziałem pp. Rynas, Kozłowskiej, Stróżyńskiej, Rapackiej, Sempolińskiego, Ostrowskiego, Karasińskiego, Rewery-Rewskiego, Opolskiego i Bołnarowskiego oraz pary baletowej Martówny i Wojnara. Jutro w piątek teatr zamknięty z powodu wyjazdu personalu do Bielska. W sobotę przedstawienie ku uczczeniu jubileuszu 30-letniej pracy Konstantego Krumłowskiego. Daną będzie „Królowa przedmieścia" w doborowej obsadzie.

CHOPIN KONCERT-ODCZYT dra Melanji Grafczyńskiej i prof. Zygmunta Przeorskiego jako trzeci z rzędu, obejmujący twórczość lat 1839—49, odbędzie się w piątek 7 marca w sali Starego Teatru.

Z Polski

NOWY PODATEK GMINNY WE LWOWIE. Magistrat uchwalił wprowadzić nowy podatek gminny od wywieszek, godeł, tablic, o zajęciach zawodowych itp. Podatek ten ma wynosić pięć do 10 złotych rocznie.

SPRAWA BASARABOWEJ. Ze Lwowa donoszą nam: Sprawa ta i po ekshumacji zwłok jest niewyjaśniona. Policja i usiłuje dla niej prasa usiłują z tupetem przekonać opinję, że B. była niebezpiecznym szpiegiem, co — gdyby nawet było prawdą — nie jest jeszcze wystarczającym powodem dla samobójstwa. Do ekshumacji zwłok przyszło w następujący sposób: Brat zmarłej prof. Seweryn Lowicki, jej siostra i adwokaci dr Baczyński, dr Ewyni i dr Suchewycz jawili się u prokuratora Swobody i przedstawiwszy przebieg wypadku i niejasną rolę policji zażądali wszczęcia dochodzeń. Prokurator obiecał bezwłocznie rozpocząć śledztwo, sędzia Hawel wyznaczył zaś do prowadzenia badań sędziego Angielskiego, który przystąpił do wyświetlenia przyczyn śmierci zmarłej w areszach wśród tajemniczych okoliczności. Ostatnio przesłuchany został profesor dr Sieradzki, który dokonał sekcji zwłok. Treść jej orzeczenia — najprawdopodobniej ze względu na toczące się śledztwo — nie zostało dotychczas opublikowana.

Prasa ukraińska poświęca tragicznemu wydarzeniu szereg artykułów. Wynika z nich, że w najlepszym nawet wypadku dla policji, gdyby wykazano niesłuszność ciążących na niej podejrzeń, to i tak metody śledcze t. zw. defenzywy uledz będą musiały surowemu osądzeniu. Jeszcze trzeciego dnia po śmierci Basarabowej zarząd aresztów przyjmował dla niej pożywienie z miasta, a czwartego dnia, kiedy w jej sprawie interwenjował na policji adwokat Matrijczak, komisarz Kajdan w ostrym tonie odmówił wszelkich informacyj, odsyłając go do podanych w prasie wiadomości.

NOWA PAROWOZOWNIA WE LWOWIE. Dn. 25 bm. odbyło się poświęcenie nowej parowozowni państwowej we Lwowie. Budowa trwała przeszło ośm lat. Posiada ona 23 stanowisk na parowozy.

NAUCZYCIELSTWO NIESIE POMOC BEZROBOTNYM. Łódzki „Głos Polski" donosi: Z inicjatywy związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych odbył się w Łodzi wiec nauczycieli szkół polskich, żydowskich i niemieckich, w celu omówienia akcji dożywiania dzieci szkolnych, których rodzice dotknięci są bezrobociem.

Po wypowiedzeniu się kilku mówców powzięto następującą rezolucję: „Całe nauczycielstwo szkół powszechnych w Łodzi zrzeka się wyrównań, przypadających mu z powodu zniżki kursu bonów złotych i przekazuje całą tę sumę komitetowi nauczycielskiemu do dyspozycji. Całe nauczycielstwo szkół powszechnych m. Łodzi opodatkowuje się na przeciąg 2 miesięcy w wysokości 3 miljonów miesięcznie na rzecz dożywiania dzieci bezrobotnych"

W końcu postanowiono zwrócić się do kierowników szkół, aby w jak najkrótszym czasie przedstawili w inspektoracie szkolnym wykazy dzieci potrzebujących pomocy.

ECHA REWIZJI WALUTOWEJ. Na temat zawieszenia w urzędowaniu nadkom. Wiskowskiego w Warszawie — pisze warszawski „Kurjer Poranny": Do tej decyzji w znacznym stopniu przyczynił się fakt, ustalony przez dociekania władz, a stwierdzający, że wbrew wydanemu przez min. skarbu w dniu 15 bm. poleceniu zaniechania przez p. Wiskowskiego dalszych akcji ścigania walutowców oraz wbrew przesłanemu przez tegoż p. Wiskowskiego w następnym dniu, tj. dnia 16 bm., raportowi oświadczającemu o przerwaniu tych czynności, podjęta jednak została rewizja walutowa właśnie u Segałowicza na mocy formalnego nakazu, na którym widniał podpis p. Wiskowskiego. Dodać przytem należy, że jeden z posterunkowych policji, sprawiający w akcji ścigania walutowców dość mizerną rolę, otrzymał od p. Wiskowskiego aż **7 miljardów marek tytułem nagrody.** Wyjaśniło się przy tej sposobności, że cała wogóle działalność p. Wiskowskiego w sensie formalnym była dość oryginalna, jego bowiem przez blisko 10 miesięcy trwająca akcja wypłynęła bynajmniej nie z jakiegoś formalnego postanowienia lub zarządzenia ministerjalnego lecz była wynikiem przeprowadzonych nieoficjalnych porozumień między dyrektorami departamentu kredytowego ministerjum skarbu z jednej strony, a wydziału bezpieczeństwa MSW z drugiej. Cała sprawa, która wywołała w mieście niezwykłą sensację, przekazana została do drobiazgowego śledztwa.

BZIK FISKALNY. „Echo Warszawskie" donosi: Grono Polaków w Chicago, skupiające się w „Stowarzyszeniu Badaczy Pisma Świętego", pragnąc przyjść z pomocą najbiedniejszej ludności w Polsce nie posiadającej przy obecnych mrozach odzieży i obuwia, zarządziło zbiórkę pośród swych członków i zgromadziło trzy wielkie skrzynie ubrań i butów wagi około 300 klg. Ładunek z tym darem wysłany został do Polski.

W Gdańsku jednak polski urząd cłowy obłożył powyższą przesyłkę 200 miljon., mk. opłaty celnej. Ponieważ ministerstwo skarbu, do którego zwrócono się w sprawie zwolnienia tej przesyłki od cła z tytułu jej przeznaczenia, odmówiło tego, skrzynie zostały odesłan z powrotem do Chicago.

W związku z powyższym przykrym incydentem, wniesiona została interpelacja sejmowa. Należy bowiem zaznaczyć, że ofiarodawcy narażeni byli na podwójne olbrzymie koszty transportowe.

Z zagranicy

RYKOW CHORY. Przewodniczący Rady komisarzy ludowych Rykow wyjechał za poradą lekarzy na kurację na Kaukaz. Zastępują go Kamieniew i Ciurupa.

KATASTROFA KOLEJOWA. Pod Leisholmem, w pobliżu Dorpadu, wykoleił się pociąg towarowy. Rozbite 23 wagony i lokomotywa. Wiele ofiar katastrofy. Pogłoski, jakoby przyczyną wykolejenia pociągu był zamach, przygotowany przez komunistów na paciąg osobowy, idący z Rewla do Rygi, są nieuzasadnione. Powodem wykolejenia była burza śnieżna.

LOT DO BIEGUNA. Jak donoszą z Waszyngtonu, sprawa ekspedycji lotniczej do bieguna północnego została definitywnie zaniechaną przez rząd Stanów Zjednoczonych, natomiast przygotowuje się podobna ekspedycja angielska. Do tego celu upatrzony jest krążownik powietrzny „R 36". Ekspedycja uda się do bieguna z początkiem maja pod dowództwem komendanta Boothy.

Przegląd społeczny

—o—

STRAJK DRUKARZY WE LWOWIE

trwa już trzeci tydzień. Pracują tylko drukarnie gazetowe, które zgodziły się na żądania robotników. A żądania te streszczają się w słowach: zastosowanie mnożnika drożyźnianego, przyznanego przez główny urząd statystyczny w Warszawie. Lecz nie o mnożnik chodzi przedsiębiorcom. W komunikatach swoich mówią oni wprawdzie o „przekroczonym parytecie złota", lecz w rzeczywistości idzie im o złamanie potężnej organizacji robotniczej, która jest solą w oczach niektórych „scharfmacherów", a z tem oni wcale nie kryją się. Stojący w pracy robotnicy i robotnice drukarscy składają połowę swego zarobku na strajkujących. Ze znaczną pomocą przychodzą im drukarze z Przemyśla, a drukarze krakowscy składają 5 procent swych poborów na rzecz kolegów lwowskich. Robotnicy innych zawodów we Lwowie przyjdą również z pomocą towarzyszom drukarskim.

BACZNOŚĆ FORMIERZE!

W Myszkowie pod Częstochową wybuchł dnia 22 bm. strajk formierzy. Zwraca się uwagę wszystkim formierzom, ażeby aż do odwołania w powyższym zakładzie pracy nie podejmowali.

SEJM

—o—

(PAT) Warszawa, 27 lutego.

Po otwarciu posiedzenia na ławach stronnictw prawicowych pojawiły się kartki następującej treści: „Dziś wywłaszczają własność miejską. Jutro was wywłaszczą z ziemi. Głosujcie przeciw przyjęciu art. 27 i 28 i przeciw wszystkim poprawkom koła żydowskiego, PPS i komunistów."

Po odczytaniu interpelacji przystąpiono **do głosowania nad ustawą o ochronie najemców.** Na propozycję marszałka sprawozdawca pos. Z. Seyda oświadczał się imieniem komisji do każdego artykułu osobno.

Przy art. I. **odrzucono** poprawkę posła Perla, by zamiast słowa „najemca" użyć słowa „lokator". Artykuł I. przyjęto w brzmieniu komisji.

Artykuł II. mówi, jakie pomieszczenia nie podlegają ustawie. Punkt a) głosi, że nie podlegają ustawie budynki będące własnością państwa lub związków samorządowych i przeznaczone na cele wojskowe. Do tego punktu **przyjęto** poprawkę pos. Hartglassa, by po słowie „będące" wstawić „w dniu 1 kwietnia 1924". Punkt b) głosi, że ustawie nie podlegają w byłym zaborze rosyjskim domy, których budowa była lub będzie ukończona itd. Do tego punktu **przyjęto** poprawkę pos. T. Prószyńskiego, aby zamiast słów „na obszarze byłej dzielnicy rosyjskiej i pruskiej" wstawić „ziemi wileńskiej, domy i mieszkania, których budowę ukończono, lub który odrestaurowano po wybuchu wojny w r. 1914 na pozostałych obszarach b. dzielnicy rosyjskiej i b. dzielnicy pruskiej". Punkt d) uwalnia z pod ustawy w b. zaborze **austrjackim** domy, dla których przed 20 stycznia 1917 r. udzielono zezwolenia na budowę oraz domy, dla których tego zezwolenia udzielono przed 20 stycznia 1917, które jednak będą oddane do zamieszkania po wejściu w życie tej ustawy. Do tego ustępu **przyjęto** poprawkę, by dodać „o ile budowa nie nastąpiła przy pomocy państwowych kredytów, nieprzekraczających przynajmniej wysokości 50 proc. kosztów budowy". Do tego punktu **przyjęto** również poprawkę pos. Śliwińskiego, że to postanowienie dotyczy mieszkań nadbudowanych, dobudowanych i przebudowanych w dawniej istniejących domach. Punkt f) głosi, że ustawie nie podlegają dziennie wynajmowane pomieszczenia w hotelach, gospodach i pensjonatach (pokoje umeblowane). Do tego punktu **przyjęto** poprawkę pos. Śliwińskiego, by dodać słowa: „z wyjątkiem, jeżeli najemca zajmuje pomieszczenie przynajmniej od jednego roku od wejścia w życie tej ustawy." Punkt g) wyjmuje z pod ustawy pomieszczenia w letniskach, zajmowane przez gości sezonowych nie dłużej jak pół roku. Do tego punktu **przyjęto** porawkę pos. Chełmońskiego, by zamiast słów: „przez gości sezonowych" wstawić „nie dłużej jak pół roku przez osoby, nie mające w danej gminie stałego miejsca zamieszkania". Punkt h) wyjmuje z pod ustawy przedsiębiorstwa rozrywkowe, kina, kabarety, sale tańców. Do punktu tego **przyjęto** wniosek pos. Śliwińskiego, Łypacewicza i Perla, by skreślić słowo: „kina". Punkt i) brzmi: Ustawie nie podlegają pomieszczenia na banki i kantory, jednak z wyłączeniem wynajętych przez spółdzielnie kredytowe i związki. Do tego punktu **przyjęto** poprawkę pos. Byrka, by po słowie „wynajętych" dodać „instytucjom państwowym, kredytowym i samorządowym". Dalej punkt i) wyjmuje z pod ustawy pomieszczenia dla spółek akcyjnych, składające się conajmniej z 4 pokoi. **Przyjęto** poprawkę Chełmońskiego, by przepis ten skreślić. Punkt j) głosi, że ustawie nie podlegają od 1 stycznia 1926 budynki, będące z przeznaczenia fabrykami. Punkt k) wyjmuje z pod ustawy ogrody, wynajęte jako przynależność mieszkaniową. **Przyjęto** poprawkę p. Prószyńskiego, by dotyczyło to także placów. **Przyjęto** poprawkę pos. Łabędy, by **ustawie podlegały robotnicze związki zawodowe i stowarzyszenia pracowników umysłowych i fizycznych.** Z temi poprawkami art. 2-gi przyjęto.

Przystąpiono do art. 3 **o wolności umów** między najemcami a gospodarzem. Wnioski pp. Sommersteina i Łypacewicza, aby ten artykuł skreślić, **odrzucono** w imiennem głosowaniu 194 głosami przeciw 145. **Przyjęto** poprawkę pos. Sommersteina, aby słowa: „4 pokoje włącznie" zastąpić słowami „5-pokojowe włącznie, z wyjątkiem pokojów, służących celom wykonania wolnego zawodu oraz do pomieszczeń, których właściciele opłacają patent handlowy co najwyżej III klasy, a przemysłowy co najwyżej VII klasy". Wszystkie inne poprawki **odrzucono** lub zostały cofnięte.

Do art. V **przyjęto** poprawkę pos. Kubika. Artykuł ustala podstawy do oznaczenia wysokości komornego. Punkt 2-gi mówi: jeżeli przedmiot najmu w czerwcu 1914 nie był wynajęty lub jeżeli nie można udowodnić ówczesnego komornego, to urząd rozjemczy lub sąd ustali podstawowe komorne wedle ówczesnych cen przeciętnych. Wedle poprawki pos. Kubika po słowach: „ówczesnego komornego" wstawiono zdanie: „albo jeżeli wysokość komornego była, jak naprzykład dla sklepów reklamowych, firm, obecnie pozakrajowych, widocznie zbyt wygórowana".

Do art. VI wniesiono 38 poprawek. Najpierw głosowano nad poprawkami pos. Sommersteina, Pużaka, Łypacewicza, zmniejszającemi stawki pro centowe komornego. Wszystkie poprawki **upadły.**

Potem **upadły** dalsze poprawki pos. Liebermana, Królikowskiego, Sommersteina i Hartglasa, żądające specjalnych obniżeń. Do punktu b) (10 proc. podstawowego komornego dla mieszkań z 2 lub 2 do 3 pokoi) **przyjęto** dodatek: „dla lokali handlowych, przedsiębiorstw, wykupujących świadectwa przemysłowe IV kategorji i dla lokali, mieszczących pracownie rzemieślnicze, wykupujących świadectwa przemysłowe VIII kategorji". Do punktu c) (15 proc. podstawowego komornego dla mieszkań z 4—6 pokoi oraz dla pomieszczeń, zajętych przez zakłady naukowe i wychowawcze, zarejestrowane przez państwowe władze oświatowe) **przyjęto** dodatek pos. Sommersteina i Pużaka: „oraz **wolne zawody,** o ile nie podpadają pod kategorję a) i b), t. j. jedno- dwu- i trzypokojowych". **Przyjęto** dodatek pos. Łabędy do tego punktu, że pod tę samą kategorję poddaje się **„lokale spółdzielni robotniczych i robotniczych związków zawodowych",** tu dzież wedle wniosku pos. Rudnickiego i Chełmońskiego dodatek: „lokale, mieszczące pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VII kategorji". Przy punkcie e) (dla sklepów i t. d. oraz dla hoteli 25 proc.) **przyjęto** poprawkę pos. Łypacewicza i Śliwińskiego, aby dodać słowa: „i kinoteatrów". Z dalszych poprawek 178 głosami przeciw 147 **przyjęto** poprawkę pos. Hartglasa: „podwyżka ustaje, gdy komorne osiągnie wysokość 100 proc. podstawowego komornego". — Wkońcu **odrzucono** wszystkie uzupełnienia, postawione do art. VI (wnioski Sommersteina, Pużaka, Matakiewicza, Hausnera i Królikowskiego).

Specjalne wnioski pos. Sommersteina i Pużaka (uwzględnianie podwyżki czynszu dla urzędników w każdoczesnej mnożnej ich poborów) **odrzucono** w imiennem głosowaniu 173 głosami przeciw 138.

Po posiedzeniu przedpołudniowem zaczęło się wieczór drugie posiedzenie, które przeciągnie się do późnej nocy.

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejsze posiedzenie endecy zmobilizowali wszystkie swoje siły. Na galerji zasiadło kilkunastu kamieniczników, których zachowanie się było wyzywające. Pod adresem pos. Pużaka i Sommersteina padały z galerji głosy: Czy nie możnaby na nich znaleść jakiegoś potopu? Czy niema przeciw nim jakich zarzutów natury kryminalnej?

Piastowcy głosowali z prawicą, natomiast grupa Bryla głosowała raz z tą, drugi raz z przeciwna stroną.

O budżet wojskowy

Warszawa (AW). Premjer Grabski odbył wczoraj konferencję z generałem Sikorskim i komisarzem oszczędnościowym Moskalewskim w sprawie budżetu ministerstwa spraw wojskowych.

Projekt ustawy wojskowej

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Po konferencji prezydenta Rzeczypospolitej z marszałkiem Ratajem rząd wniósł do Sejmu nowy projekt ustawy o najwyższych władzach wojskowych. Jak wiadomo, poprzedni projekt przedłożony przez generała Szeptyckiego został przz obecny rząd wycofany.

Przeciw jednorazowemu ściąganiu opłat emerytalnych

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Senatorowie tow. Posner oraz Bodek i Nowicki wnieśli do prezydenta ministrów interpelację w sprawie jednorazowego ściągnięcia z poborów marcowych opłat emerytalnych. Interpelanci zapytują, czy rząd nie byłby gotów cofnąć to rozporządzenie, ewentualnie rozłożyć spłatę na 6 miesięczne raty.

Częściowe podjęcie pracy w Łodzi

Łódź (AW). Według uzyskanych wiadomości od przedstawicieli związków robotniczych, w niektórych fabrykach robotnicy akordowi przystąpili do pracy, gdyż przemysłowcy wyrazili zgodę na wypłacenie 34 procent podwyżki, ustalonej przez urząd statystyczny, a stanowiącej istotną przyczynę zatargu. Jest nadzieja, że w ciągu bieżącego tygodnia inne fabryki pójdą za przykładem tych. które przyjęły żądania robotników, a tem samem **strajk zostanie zlikwidowany.**

Proces Hitlera i Ludendorffa

Monachium (PAT). Proces przeciwko Hitlerowi, Ludendorffowi i tow. budzi w całych Niemczech niezmierne zainteresowanie. Cała bez wyjątku prasa przepełniona jest sprawozdaniami z procesu i notuje skwapliwie najdrobniejsze nawet szczegóły, dotyczące oskarżonych, sędziów i świadków. W Monachium poczyniono **niepraktykowane dotąd nigdzie środki ostrożności**, które posunięto tak daleko, że sprowadzono z okolicy oddział pionierów, który dookoła gmachu sądowego pozaciągał **zasieki z drutu kolczastego**. Poza te zasieki wolno jest wejść tylko osobom, posiadającym karty wstępu. Tuż za zasiekami stoi **kordon policji**, który sprawdza legitymacje, uprawniające do wejścia na salę rozpraw. Przed wejściem do gmachu odbywa się trzecia rewizja osobista, która ma na celu stwierdzenie, czy przychodzący na rozprawę nie posiadają broni. Nawet wchodzące do gmachu kobiety muszą się poddać ścisłej rewizji osobistej.

Pierwszy dzień rozprawy wypełniło odczytanie aktu oskarżenia. Z oskarżonych zabrał głos pierwszy Hitler, który wygłosił dłuższe przemówienie, podając szczegółowo swój życiorys oraz kreśląc przebieg nieudanego zamachu listopadowego. Hitler podał również ciekawą charakterystykę byłego komisarza państwowego von Kahra. Oświadczył on, że jego zdaniem Kahr jest poczciwym starym urzędnikiem, który byłby tylko wtedy zdolny do jakiegoś większego czynu, gdyby go ktoś w tym kierunku silnie popychał.

Monachium (PAT). Na wczorajszej rozprawie sądowej zeznawał prezes związku „Oberland", dr. Weber. Przyznał on między innemi, że „Oberland" walczył na Górnym Śląsku. Weber, podobnie jak Hitler, obciążał Kahra, Lossowa i Seitzera. Podał on dalej, że miał obsadzić w czasie zamachu koszary pionierów w Monachium oraz dworzec kolejowy, aby zapobiedz ucieczce żydów ze wschodu, handlarzy walutowych. Żydom tym miano odebrać dewizy. Oba zamiary się nie powiodły. — Weber dodał, że już dnia 9 listopada przed południem jego oddział znajdował się w trudnościach aprowizacyjnych.

O ustawę o zgromadzeniach

Warszawa (AW). Komisja konstytucyjna wybrała referentem projektu ustawy o zgromadzeniach na miejsce ks. Lutosławskiego pos. tow. **Czapińskiego.** Należy się spodziewać gorącej dyskusji na komisji i plenum, gdyż pos. Czapiński jest przeciwnikiem obecnego projektu.

Ustąpienie wiceministra Olpińskiego

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Wiceminister spraw wewnętrznych p. Olpiński ma w najbliższym czasie opuścić swe stanowisko. Obejmie on jedno z opróżnionych stanowisk wojewody.

—ooo—

Wotum zaufania dla rządu Macdonalda

Londyn (PAT). Wczoraj wieczorem w Izbie gmin odpowiedział przedstawiciel rządu na interpelację frakcji liberalnej w kwestji statutu dla biednych w dzielnicy Poplar. W związku z powyższą sprawą Izba uchwaliła wotum zaufania dla rządu 295 głosami przeciwko 228.

Ostateczne zakończenie strajku w Anglji

Londyn (PAT). We wszystkich portach kraju robotnicy dokowi podjęli pracę. Jedynie w porcie londyńskim likwidacja strajku napotyka na pewne trudności ze strony związku „Stevedorów". Związek ten stanowi organizację, niezależną od innych związków robotników portowych, jednakże wczoraj na mityngu członków tego związku przyjęto na wniosek komitetu wykonawczego organizacji rezolucję, oświadczającą się za natychmiastowem podjęciem pracy.

Walka o 8-godzinny czas pracy w Niemczech

Berlin (AW). Większość przemysłowców niemieckich uchwaliła przedłużyć dzień roboczy. Wobec oporu robotników w wielu fabrykach zaprzestano pracy. Do tej pory zamknięto 20 fabryk.

Przegląd gospodarczy

—o—

KURSY WALUT

Kraków, 27 lutego.

Waluty: Dolary 9.337—9.325, czeskie korony 269.
Czeki: Nowy Jork 9325—9320, Zurych 1620—1616, Paryż 400, Wiedeń 132.10, Praga 270 i pół, Amsterdam 3550.

KURS FRANKA WALORYZACYJNEGO

na 28 lutego pozostał niezmieniony, t. j. **1,800.000 marek.**

EGZEKUCJA I. RATY DRUGIEJ ZALICZKI PODATKU MAJĄTKOWEGO

Termin płatności I. raty powyższej zaliczki upłynął 25 bm. Płatnicy, którzy do tego dnia nie uiścili tej raty, narazili się na to, że w najbliższych dniach zostaną przeciw nim wdrożone kroki egzekucyjne, celem przymusowego ściągnięcia raty wraz z podwyższonemi karami za zwłokę i zwiększonymi kosztami egzekucyjnymi. Władze skarbowe wydały już w tej mierze bardzo surowe zarządzenia. W interesie płatników, chcących się uchronić od kosztów egzekucyjnych, leży jak najrychlejsza zapłata należności przed wdrożeniem kroków egzekucyjnych.

PODATEK PRZEMYSŁOWY

Od przypadających za styczeń br. i miesiące następne kwot państwowego podatku przemysłowego i dodatków na rzecz związków samorządowych nie mogą być dokonywane potrącenia żadne sumy, uiszczonej tytułem przedpłaty w formie świadectw przemysłowych na rok podatkowy 1924. Przeciętna wartość franka złotego, która za styczeń ustaloną została na 1,740.000 marek, podawana będzie co miesiąc do wiadomości.

ZNIŻENIE TARYF KOLEJOWYCH W NIEMCZECH

Berlin (PAT). Taryfy kolejowe towarowe oraz na przewóz bydła i węgla zostaną z dniem 1 marca zniżone o dalszych 10 procent. Z dniem 1 marca zostaną ustalone taryfy osobowe na kolejach niemieskich w wysokości za przejazd jednego kilometra 3 fenigów dla klasy 4-tej, 4 i pół feniga dla klasy trzeciej, 6.6 feniga dla klasy 2-ej i 9.6 feniga dla klasy I.

Giełda krakowska z 27 lutego

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	2000	2300	2200 - 2100
Bank Hipoteczny	2600	2900	2750—2700
Bank Małopolski	2 00	2600	2600
Ziemski Bank Kredyt. . .	800	900	850
Powszechny Bank Kredyt.	400	450	
Akc. Bank Związkowy I-IX	450	550	
Bank Komercjalny I—IV	550	650	550—650
Bank Kred. w Warszawie	2500	3000	
Bank Związ Spółek Zarob.	22000	25000	24000 - 22500
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. I. H. I—V-em	1600	1900	1750—1600
„Impex"	100	125	
„Pharma" (B. Jawornicki)	2400	2700	2650—2550
T. H. Bracia Rolniccy . .	475	575	525
„Polski Glob"	350	450	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	450	550	500 - 475
Zieleniewski I—IVem. . . .	45000	48000	47250 47000
H.Cegielski, Poznań I-IX .	2500	2900	2800 - 2750
Warsz. Parowozy I—III em.	1700	2000	2000—1950
Automotor	1800	2800	
„Potęga" Tow. huty żel. .			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	3000	3800	3250—3100
„Pocisk"	5000	5300	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	70000	75000	75000-74000
Siersza	22000	26000	24500
Tepege I—IV	10500	12500	11825-11750
Polska Nafta	2000	2300	2275 - 2200
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	1500	2000	1850—1950
Oikos	18000	23000	20500
Pezet	600	800	700
Strug	6500	7000	6900—6800
Syndykat Koszyk., Kraków	900	1100	1100
Tłuszcze Trzebinia	17000	19000	18000—17750
„Krakus" I—VI em. . . .	6000	7000	6700—6500
Fabr. cukru w Chodorowie	22000	24000	23500-23100
Porcelana Ćmielów	7500	8000	7800 - 7600
Elektr. Siersza I—IV em.	1500	1700	1700 - 1675
Zakłady przem. „Ryngraf"	1200	1500	
S. W. Niemojowski	2100	2700	2600—2450
Fabr. kapel. w Myślenicach	500	700	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 27 lutego (PAT). Giełda. Waluty. Cyfry w tysiącach: Dolary Stanów Zjednoczonych 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, frank złoty 1798, dolary kanadyjskie 8975, bony złotowe 1350, 1400, funty angielskie 40000, 39900, pożyczka złota 14100, 14500, 14400, miljonówka 650, 705, 700, pożyczka dolarowa 5600.

Czeki: Belgja 341, 337, Holandja 3495, Praga 264'500, Londyn 40300, 39950, sprzedaż 40150, kupno 39750, Nowy York 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, Paryż 394'500, 392, sprzedaż 394'300, kupno 390'500, Szwajcarja 1620, 1610, sprzedaż 1618, kupno 1602, Wiedeń 132, 131, sprzedaż 132, kupno 130.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 27 lutego (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę **0000040—0000060.**

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ORGAN. ZAWODOWYCH zwołana na czwartek 28 bm. zostaje odwołana.

Wcisło. Klemensiewicz.

POSIEDZENIE PEŁNEGO WYDZIAŁU KRAK. RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w czwartek 28 bm. o godz. 6 i pół wieczór. Sprawy nader ważne, komplet bezwzględnie wymagany.

Wcisło. Klemensiewicz.

PROSIMY tow. Fleszara, Zygm. Grossa, Mitkę, Patynę, Mikołajskiego, aby zgłosili się we czwartek 28 bm. o godz. 8 wieczorem, do Sekretarjatu Rady Robotniczej, ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Obecność wszystkich bezwzględnie wymagana.

WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW RADY ZAWODOWEJ W KRAKOWIE odbędzie się dn. 3 marca br. o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego z porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdania Wydziału. 3) Wybory zarządu. 4) Wnioski. Zarządy Organizacji zostały zawiadomione o przypadającej im liczbie delegatów.

Wcisło. Klemensiewicz.

AKADEMICKA SEKCJA PPS zawiadamia, że kurs teorji socjalizmu pod kierownictwem tow. red. Haeckera rozpocznie się w piątek 29 bm. o godz. 7 i pół wiecz. w Czytelni Robotniczej, Dunajewskiego 5, lewa oficyna II piętro. Koleżanki i koledzy, zapisani na kurs, zechcą się stawić punktualnie.

Przypomina się członkom Sekcji o obowiązku rejestracji, którą przeprowadza się we wtorki, czwartki i soboty od 4—5 po poł. w lokalu Rady Robotniczej, prawa ofic. II p. Tamże przyjmowanie nowych członków.

METALOWCY KRAKOWSCY urządzają w dniu 1 marca w salach związku stowarzyszeń robotniczych ul. Dunajewskiego 5 drugą zabawę karnawałową z kotyljonem. Tańce prowadzi p. Gorzelany. Bufet we własnym zarządzie. Wstęp na zabawę mają członkowie z rodzinami oraz wprowadzeni przez nich goście, którzy wpiszą się poprzednio na listę uczestników zabawy. Zaproszenia i wpisy przyjmuje Zarząd oddziału metalowców w godzinach wieczornych od godz. 6—8 w. III p. —

Zarząd.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA" urządza 1 marca w sali Strzeleckiej zabawę karnawałową. Zaproszenia wydaje sekretarjat klubu ul. Dunajewskiego 5 III p. codziennie od 6—8 wieczór.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Świerszcz za kominem"
Piątek: „Rozkosz uczciwości".
Sobota: (Nowość) „Podatek majątkowy" Adama Grzymały Siedleckiego.
Niedziela po poł.: „Sen nocy letniej", wiecz.: „Podatek majątkowy".

Teatr Bagatela

Czwartek: Występ operetki warszawskiej.
Piątek: „Chimery".

Teatr miejski Operetka

Czwartek: „Frasquita".
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Królowa przedmieścia".

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników)

Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.
Czytelnia U. L. otwarta od 5—7 wieczór.
Piątek. Dr. Adam Heydel: Dochody państwa.
Sobota. Dr. Adam Heydel: Pogadanka z ekonomji politycznej.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39)
Początek o godz. 7 wieczór

Czwartek. Prof. Henryk Gralski: Co to są duchy?
Piątek. Karol Hubert Rostworowski: Teatr przyszłości.

Dwie opinje o Polsce w prasie amerykańskiej

Antypolska propaganda arystokratki polskiej. — Przyjazny głos Amerykanina

Pod tym tytułem pisze nowojorski „Nowy Świat“:

„Dama o „błękitnej krwi“, księżna Radziwiłłowa, postanowiła zastąpić brak propagandy o Polsce na gruncie amerykańskim, dostarczeniem pismom wiadomości, otrzymanych od arystokracji z Polski.

Ogłosiła ona w „Christian Science Monitor“ już dwa listy o sytuacji w kraju, listy najbezczelniej szkalujące państwo i naród polski. W drugim liście księżnej Radziwiłłowej dostarczyciele materjału do tegoż listu, oprócz rozmaitych idjotyzmów, piszą:

„Rząd francuski zdaje się być zupełnie nieświadomym tego, co w rzeczywistości odgrywa się poza kulisami w Warszawie. Co Francja rzeczywiście pragnie posiadać — to silną polską armję i w tym celu gotowa jest poświęcić masę pieniędzy i czasu.

Polacy chętnie biorą pieniądze, ale używają je bardzo skąpo na cel, na jaki były dane. Powiadają, że praca musi iść powoli, ale faktem dokonanym jest, że **duża część francuskich zapasów amunicji, przysyłana do Warszawy, w jakiś tajemniczy sposób przedostaje się do Moskwy**, gdzie otrzymuje się za nią doskonałą zapłatę.

Myślę, że demoralizacja w polskiem Ministerjum Wojny jest większa, aniżeli **gdziekolwiek indziej na świecie.** Uzbrojenie Polski, które pochłonęło tyle francuskiego kapitału, jest przeważnie powierzchowne. Rząd Polski rad jest bardzo słuchać francuskich rozporządzeń na oko, ale jednocześnie zdaje sobie doskonale sprawę z faktu, że polska armja, jakąby ją chciały widzieć francuskie sfery wojskowe, jest niemożliwością, wskutek **niesubordynacji, wrodzonej polskiemu charakterowi“.**

Mamy tutaj wyraźne — podkreśla „Nowy Świat“ — oskarżenie Ministerjum Wojny w Polsce, o korupcję i co ważniejsze, o potajemne uzbrajanie Rosji bolszewickiej za pieniądze, pożyczane od Francji. Oskarżenie tego rodzaju nie może być pominięte milczeniem, jako, że wydrukowane zostało w piśmie amerykańskiem, które posiada dość znaczne wpływy i które dotychczas odnosiło się z sympatją do spraw polskich.

Mamy nadzieję, że zajmie się kwestją sprostowania ohydnej kalumnji, rzuconej na armję polską, przedewszystkiem polskie poselstwo w Washingtonie. Należy redakcji ‚Christian Science Monitor“ zwrócić uwagę, że drukuje **paszkwile spreparowane niewątpliwie w celu szkodzenia Polsce.**

Pisząc o arystokratycznych oszczerstwach, które prawie z reguły nic i nigdy o Polsce dobrego do powiedzenia nie mają, z przyjemnością notujemy głos pełen wiary w Polskę amerykańskiego publicysty. W „Evening Telegram“ p. John Carlyle napisał artykuł redakcyjny, który jest niejako odpowiedzią na niezliczone oszczerstwa przeciw Polsce.

P. Carlyle pisze, że Polska jest wśród państw w Europie państwem, które z wytrwałością zdąża do uporania się z trudnościami i że ma wszelkie dane do opanowania sytuacji. P. Carlyle, przypominając wielką historję narodu polskiego, podkreśla wytrwałość tegoż w walce nietylko z wrogami zewnętrznymi, lecz i z zagadnieniami wewnątrz, a przedewszystkiem w walce z autokracją. Kończy swój artykuł p. Carlyle w ten sposób:

„Wojna jest złem, jeżeli nie powstaje z niej nic dobrego. Przeważnie doszliśmy w ten sposób do myślenia, że wielka wojna w 1914 roku była niepotrzebna i bezcelowa. Lecz wojna ta obok rzeczy obrzydliwych, wydała bogate owoce. Odrodziła zasłużony naród. Tchnęła życie w tlejące popioły starożytnego ducha polskiego i duch ten rozgorzał nowym płomieniem.

Cała Europa się cokolwiek chwieje. Lecz Polska w pobliżu centrum, wykazuje oznaki silnego stanowiska, jest zdrowa i bez lęku. Rosja, powiadano, posiadała w parę lat po wojnie najlepszą armję w Europie. Lecz Rosja z chęcią zawarła pokój z Polską w roku 1920.

Ci, którzy Polaków w Ameryce znają, wiedzą, że będzie żyć Polska. Synowie starożytnej i wiecznie trwającej sławy umieją nieść wysoko swoje sztandary i wrastać głęboko w ziemię ojczystą“.

Tak pisze Amerykanin o Polsce. Wierzy w naród, wierzy w państwo polskie“.

Nie wiemy — dodajemy tu od siebie — co to za księżna Radziwiłłowa (bliżej nie określa jej cytowany przez nas dziennik), uważa za swoje zadanie rzucać na szalę swoje nazwisko i swoje stosunki w Polsce, ażeby **dyskredytować Polskę za granicą.** Jakby mało było całej owej fali oszczerstw różnych endeków i lizusów Paderewskiego, którzy po dymisji „mistrza“ szkalowali, jak mogli, na gruncie amerykańskim Piłsudskiego i rządy „lewicowe“, ażeby na złość zrazić Amerykę do Polski. Teraz dla odmiany jakaś księżna obejmuje po nich spuściznę... Czy nie jest to jaka cudzoziemka, bo „wysoka“ arystokracja nasza lubi się koligacić i z obcemi „domami“?

W każdym razie przykład kampanij endeckich znalazł naśladowczynię.

—ooo—

CENY OGŁOSZEŃ w złotych polskich oblicza się po urzędowym kursie franka złotego w dniu wpłaty

Za 1 wiersz milimetrowy:

Ceny ogłoszeń Zwykłe 10 gr. — Nadesłane 25 gr. — Po kronice 30 gr. **Ceny ogłoszeń**

Na I. stronie 40 groszy

Ogłoszenia zamiejscowe 50% droższe. Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

DZIAŁ INSERATOWY „NAPRZODU“ DUNAJEWSKIEGO L. 5. — TELEFON 310. — KONTO P. K. O. Nr. 140.256.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).